

IX Krajowy Zjazd

SPOŁECZNEGO TOWARZYSTWA POLSKICH KATOLIKÓW

W piątek, 28 czerwca br., obradował w Warszawie, w siedzibie Zarządu Głównego STPK przy ul. Balonowej 7, IX Krajowy Zjazd Delegatów, będący najwyższą władzą Towarzystwa. W Zjeździe tym uczestniczyli delegaci ze wszystkich oddziałów terenowych, wybrani według ustalonego klucza wyborczego, oraz zaproszeni goście. I tak — na zaproszenie Zarządu Głównego STPK — na Zjazd przybyli: przedstawiciele władz państwowych z Urzędu do Spraw Wyznań w osobach dyrektora dr. Henryka Leszczyńskiego i mgr. Władysława Uchowicza, z Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu m.st. Warszawy przybył dyrektor mgr. Jerzy Śliwiński. Obecny był także zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego — J.E. Metropolita Bazyli, zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego bp Tadeusz Majewski i bp prof. Maksymilian Rode oraz dyrektor naczelny Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkał” — inż. Krzysztof Gawlicki.

O godzinie 11 Zjazd rozpoczęty został modlitwą, odmówioną przez bpa prof. dr. Maksymiliana Rodego, a następnie — zagajenia dokonał ustępujący prezes Zarządu Głównego STPK — bp dr Wiktor Wysoczański. Powiedział on:

„Otwierając, w Imię Boże, obrady IX Krajowego Zjazdu Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, chciałbym w części oficjalnej serdecznie powitać przedstawicieli władz państwowych: dyrektora Zespołu Stowarzyszeń Wyznaniowych w Urzędzie do Spraw Wyznań, dr. Henryka Leszczyńskiego, mgr. Władysława

Uchowicza — starszego specjalistę w tymże Urzędzie oraz mgr. Jerzego Śliwińskiego — dyrektora Wydziału do Spraw Wyznań w Urzędzie m.st. Warszawy.

Witam gorąco Jego Eminencję Bazylego — Prawosławnego Metropolitę Warszawskiego i całej Polski, wiceprezesa Polskiej Rady Ekumenicznej. Bardzo cieszymy się z przybycia Waszej Eminencji na nasz Zjazd, bowiem Kościoły starokatolickie zrzeszone w Unii Utrechckiej, w tym także Kościół Polskokatolicki, od początku swego istnienia pozostają w bardzo bliskich kontaktach ze światowym prawosławiem, prowadząc wspólny dialog doktrynalny. Towarzystwo nasze, działając głównie w środowisku polskokatolickim, popiera tę serdeczną, braterską więź, jest zainteresowane jej pogłębianiem i umacnianiem.

Serdecznie witam dostojnych księży biskupów: Tadeusza Majewskiego, zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego i prof. dr. Maksymiliana Rodego.

Witam Dyrektora Naczelnego naszego przedsiębiorstwa — Za-

kładów Usługowo-Przemysłowych „Polkał”, inż. Krzysztofa Gawlickiego oraz przybyłe na Zjazd redaktorki z Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, z dyrektorem mgr. Małgorzatą Kapińską.

Wreszcie gorąco witam delegatki i delegatów na IX Krajowy Zjazd Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików.

Zjazd nasz odbywa się w 40 rocznicę zakończenia II wojny światowej, powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy oraz podczas trwających jeszcze obchodów 40-lecia Polski Ludowej. Są to rocznice, które pobudzają do pogłębionej refleksji, zwłaszcza realnie myślących obywateli, którym leży na sercu dobro naszej Ojczyzny, szczerych i gorących patriotów, miłujących pokój i sprawiedliwość społeczną. Zjazd nasz

cd. na str. 4



Otwarcia IX Krajowego Zjazdu Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików dokonał prezes Zarządu Głównego STPK — bp dr Wiktor Wysoczański

SIEDEMNASTA NIEDZIELA PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan (4,1—6)

Bracia: Proszę was, ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, którego wezwani jesteście, ze wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha, złączeni węzłem pokoju. Jedno ciało i jeden duch jako wezwani jesteście do jednej nadziei wezwania waszego. Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który panuje nad wszystkimi, działa przez wszystkich, który jest błogosławiony na wieki wieków. Amen.

Ewangelia według św. Mateusza (22,34—46)

Onego czasu: Przystąpili do Jezusa faryzeusze. I zapytał Go jeden z nich, uczony w Prawie, kusząc Go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w Prawie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach całe Prawo zawisło i prorocy. A gdy się zebrał faryzeusze, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest synem? Mówią mu: Dawida. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie Go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich podnóżkiem nóg Twoich. Jeżeli więc Dawid nazywa Go Panem, jakże jest synem Jego? A nikt nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani też nie śmiał Go od onego dnia więcej pytać.

„Będziesz miłował Pana Boga”

Dzisiejszy fragment Ewangelii przypomina dwie niezmiernie wagi prawdy wiary, leżące u podstaw nauki Chrystusowej. Pierwsza to przykazanie miłości Boga i bliźniego, druga to wiara, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Z tej swojej boskiej potęgi uczyni Chrystus fundament Kościoła chrześcijańskiego, gwarantując mu niezniszczalność i wieczność: „Na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekielne nie zwyciężą go”. Prawo miłości stało się z woli Zbawiciela konstytucją Kościoła i cechą wyróżniającą chrystianizm spośród innych społeczności religijnych. Na nim „cały zakon zawisł i prorocy”. Przypatrzmy się bliżej tym prawdom i zbadajmy, czy opieramy na nich naszą wiarę i postępowanie.

Każdy chrześcijanin jest częścią Kościoła Chrystusowego w takiej mierze, w jakiej z całą świadomością bazuje na Chrystusie i realizuje Jego świętą wolę. Kto szuka dla swojej wiary innej opoki niż ta, którą ze swego Bóstwa ustanowił Chrystus, i kieruje się prawami sprzecznymi z przykazaniem miłości Boga i bliźniego, albo przynajmniej nie usiłuje tak postępować, jak uczy Zbawiciel, nie ma prawa uważać się za żywą część boskiej społeczności założonej przez Syna Bożego. Czas kończyć spory na temat: kto jest opoką i gwarantem niezniszczalności Kościoła Chrystusowego oraz jakie jest najważniejsze przykazanie? Rozstrzygnięcie wszelkich wątpliwości podaje sam Twórca Kościoła. Gdyby na ten temat nie było na kartach Pisma świętego żadnej innej wypowiedzi, to tekst dzisiejszy wystarcza w zupełności

do rozwiązania problemu. Trzeba tylko szczypty obiektywizmu i dobrej woli.

„W owym czasie przystąpili do Jezusa faryzeusze, a jeden z nich, uczony w Prawie zapytał Go, wystawiając Go na próbę: Nauczycielu, które jest największe przykazanie w Zakonie? Rzekł mu Jezus: *Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie*”. Zakon Mojżeszowy zawiera wiele przykazań. Uczony więc nie miał wyrobionego zdania. Stary Testament nie eksponuje wyraźnie przykazania miłości. Nie ma nawet wzmianki o nim w Dekalogu, czyli dziesięciu Przykazaniach ogłoszonych przez Boga na Synaju. Bóg Izraela jawi się swemu ludowi jako twardy i wymagający Władca. Takiego Pana trzeba się bać i słuchać Go. Miłości nie można było wymagać od ludzi „twardego karku i nieobrzezanych serc”, a tak Biblia określa Izraelitów. Tylko wybitni synowie Narodu Wybranego umieli wznieść się na duchowe wyżyny miłości i w niej upatrywać źródła czynów. Gdyby Zbawiciel wskazał na którekolwiek z praw Dekalogu jako na to „najważniejsze”, nikt nie wyraziłby sprzeciwu.

Od chwili ogłoszenia Dekalogu, aż po wieczne czasy, obowiązuje wszystkich ludzi wierzących w Boże objawienie każde jego słowo. Trzymają się tych przykazań wszyscy uczciwi ludzie na świecie, gdyż Stwórca nim wyrzył je na kamiennych tablicach, wypisał ich treść w ludzkich sercach. Wieczność tego prawa potwierdził Zbawiciel: „Ani jedna litera, ani jedna kreska nie zmieni się w Zakonie, aż się wszystko ziści”. Wierność literze prawa wystarczyła do czasów Chrystusa, teraz Zbawiciel stawia ludziom wyższe wymagania. Spełnienie nakazów Boga nie powinno wypływać ze strachu i ślepego posłuszeństwa. Taka postawa nie daje pełnej satysfakcji ani Stwórcy, ani stworzeniu. Bóg oczekuje od rozumnych istot posłuszeństwa opartego na miłości. On nas z miłości powołał do bytu więc całym swym istnieniem winniśmy Ignąć do Niego. Dał nam serce i oczekuje, by w tym sercu mógł panować niepodzielnie. Dał nam ducha stworzonego na swoje podobieństwo, więc pragnie, by Jego obraz pozostał zawsze jak najwierniejszy. Dał nam umysł, byśmy mogli poznawać ogrom Jego dobrodziejstw i wzbudzać wdzięczność i miłość. Dziecko Boże, pałające miłością do swego niebiańskiego Ojca, wypełni najdokładniej i z radością cały zakon — wszystkie inne przykazania, bo „pełnią zakonu jest miłość”. Miłujący nie podepce woli swego Ojca, bo prawdziwa miłość nie wyrządza złego.

Sprawdzianem, czy potrafimy kochać Boga jest nasz stosunek do bliźnich. „Jak możesz mówić, że kochasz Boga, którego nie widzisz, jeśli brata swego, którego widzisz masz w nienawiści?” — mówi Zbawiciel. Z tej racji nasz Mistrz niemal na równi z nakazem miłości Boga stawia nakaz miłości bliźniego: „A drugie podobne temu jest: *Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały Zakon i prorocy”. To drugie prawo przypomnieliśmy sobie niedawno z racji omawiania przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Możemy więc przedrzeć do drugiego wątku naszej Ewangelii: sporu o pochodzenie Mesjasza — Chrystusa.

„A gdy się zesłi faryzeusze, zapytał ich Jezus mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czym jest Synem?” Wbrew zapowiedziom proroków, w których jawi się Mesjasz kimś przerastającym najsłynniejszych wodzów Izraela, przeważała opinia, że będzie to tylko wielki człowiek, z królewskiego rodu. Dają temu wyraz faryzeusze, odpowiadając na pytania Jezusa: „Jest synem Dawida”. Zbawiciel nie zaprzecza. Mesjasz jest Człowiekiem z krwi i kości. Według ciała jest Synem królewskiego rodu Dawidowego. Ale to tylko część prawdy. Chrystus ma nie tylko ziemskich rodziców. On jest rzeczywiście pierworodnym Synem Ojca niebiańskiego, a przez to Bogiem i Panem. Dlatego Dawid w natchnieniu nazywa Go Panem. Tego nie rozumieli faryzeusze i do dziś wielu nie rozumie. Wolą uważać Jezusa za Syna Dawida, a za opokę wiecznego Kościoła uznawać śmiertelnego człowieka!

Ks. A.B.

Powołani do rzetelnej pracy i służby na rzecz Kościoła i Ojczyzny

(Sprawozdanie z działalności Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików za okres od 6 grudnia 1980 r. do 28 czerwca 1985 r.)

Władzom naszego Towarzystwa, wybranym na VIII Krajowym Zjeździe STPK (6 grudnia 1980), wypadło pracować w okresie bardzo trudnym dla całego naszego kraju. Dzięki jednak pomocy Bożej, głębokiemu zaangażowaniu, rzetelnej pracy Prezydium i całego Zarządu Głównego, poczuciu odpowiedzialności, obowiązków obywatelskich i patriotycznych, zdołano przetrwać najcięższe chwile. Pogiębiono pracę społeczną i ideologiczną w oddziałach terenowych, zwiększono liczbę członków STPK i liczbę oddziałów. Również w naszym przedsiębiorstwie: Zakładach Przemysłowo—Usługowych „Polkat”, dzięki sumiennemu spełnianiu zadań.

kwietnia 1980 r. za granicą. Zaistniała przede wszystkim pilna konieczność uzupełnienia składu Prezydium. Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1982 r. dokonał wyboru nowego Prezydium w składzie: bp dr Wiktor Wysoczański — prezes; dr Stanisława Guskowska — wiceprezes; mgr Elżbieta Gawińska — sekretarz; Zofia Pawlina — skarbnik i Danuta Podsiedlik — członek. Zarząd powołał także stałego eksperta przy Głównej Komisji Rewizyjnej w osobie mgr Anieli Zamoryło. Wyłoniła się zarazem konieczność ułożenia prawidłowych stosunków władz Towarzystwa z Kościołem Polskokatolickim. Ułożono je w oparciu o dwie za-

wem, co znalazło swój wyraz już na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 27 kwietnia 1982 r.

Okresem przełomowym w dziejach STPK było spotkanie prezesa Zarządu Głównego z kierownikiem Urzędu do Spraw Wyznań ministrem prof. dr. Adamem Łopatką w dniu 17 sierpnia 1982 r. W czasie tego spotkania Minister okazał wiele życzliwości pod adresem STPK i zaakceptował przedstawione przez prezesa Zarządu Głównego zamierzenia i kierunki działalności Towarzystwa na najbliższy okres.

Rezultat tego spotkania przedstawiłem Zarządowi Głównemu na posiedzeniu w dniu 23 października 1982 r., co zostało przyjęte z wielkim aplauzem i wdzięcznością wobec Ministra.

Zarząd postanowił zwołać Nadzwyczajny Krajowy Zjazd STPK w grudniu tegoż roku, lecz z uwagi na ówczesną sytuację społeczno-polityczną w kraju — do odbycia tego Zjazdu nie doszło. Celem Zjazdu miało być m.in. uchwalenie poprawek do statutu STPK, tak by odpowiadał on wymogom stawianym Towarzystwu i by był on zgodny z Prawem o stowarzyszeniach.

Już na początku swej działalności nowe Prezydium postanowiło uporządkować sprawy organizacyjno-prawne działalności gospodarczej i ustalić zasady współpracy STPK i Dyrekcji Naczelnej ZPU „Polkat” oraz bieżącego nadzoru i kontroli ze strony STPK nad Przedsiębiorstwem. Z dniem 10 sierpnia 1982 r. Prezydium powołało nowego Dyrektora Naczelnego ZPU „Polkat” w osobie inż. Krzysztofa Gawlickiego, który przyrzekł swą lojalność wobec władz STPK. Jednocześnie — na polecenie Prezydium — opracowano Statut ZPU „Polkat” i nowy Regulamin organizacyjny. Dokumenty te zostały zatwierdzone na posiedzeniu Prezydium w dniu 30 lipca 1982 r. z mocą obowiązującą od 2 sierpnia tegoż roku. Podjęte działania i decyzje zapewniły harmonijną, opartą na pełnym zrozumieniu i wzajemnym zaufaniu, współpracę Zarządu Głównego z Dyrekcją Naczelną i kierownictwami zakładów naszego Przedsiębiorstwa. Umożliwiły respektowanie postanowień zarządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 kwietnia 1965 r. w sprawie wzmocnienia nadzoru Zarządów Głównych i Komisji Rewizyjnych stowarzyszeń nad ich działalnością gospodarczą. Władze STPK uznały za konieczne wywiązywanie się z obowiązków nadzoru nad działalnością ZPU „Polkat”, co jest na co dzień realizowane.

Przełamano także występujące w przeszłości trudności, związane z podporządkowaniem i kierowaniem Zakładem Wydawniczym „Odrodzenie”, zwanym obecnie Instytutem Wydawniczym im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Instytut ten, uchwałą Prezydium Zarządu Głównego z 30 lipca 1982 r., został z dniem 2 sierpnia tegoż roku podporządkowany merytorycznie i decyzyjnie Prezydium i Prezesowi Zarządu Głównego, pozostając nadal w strukturze organizacyjnej ZPU „Polkat” w zakresie planów, sprawozdawczości i rozliczeń. Sprawy rozwoju Instytutu, wielkości nakładu wydawniczego, wyników ekonomicznych, wielkości zatrudnienia i in. leżą w gestii Prezydium. Zatwierdza ono schemat orga-

cd. na str. 5



Sprawozdanie z działalności Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików za okres minionej kadencji przedstawił prezes bp dr Wiktor Wysoczański

rzetelnej pracy i postawie obywatelskiej, zwłaszcza poszczególnych kierownictw Zakładów, a także Dyrekcji Naczelnej, nie doszło do wytracenia tempa dynamicznego wzrostu, lecz przeciwnie — przedsiębiorstwo nasze nadal się rozwijało. Zapewniło to realizację celów statutowych STPK, ale także w pewnym stopniu zasilili gospodarkę ogólnonarodową i budżet państwa.

W okresie sprawozdawczym nastąpiły zmiany w składzie osobowym Prezydium i Zarządu Głównego. W grudniu 1981 r. odszedł na emeryturę wieloletni prezes Zarządu Głównego dr Jan Małuszyński, sekretarz Ireneusz Krężałek pozostawał od

sady: współdziałania na polu społeczno-religijnym, patriotycznym i pokojowym oraz samorządności i niezależności we wszystkich innych dziedzinach, co jest zgodne z Prawem o stowarzyszeniach i postanowieniami statutu STPK.

Towarzystwo znajdowało się w izolacji, faktycznie nie miało samodzielności ani na polu działalności społecznej, ani gospodarczej, co było sprzeczne z obowiązującymi przepisami Prawa o stowarzyszeniach i statutem STPK. Prezydium postawiło sobie za cel uzdrowienie sytuacji i wyprowadzenie Towarzystwa na prawidłowe tory. Postanowiło wzmocnić nadzór nad Przedsiębiorst-

IX Krajowy Zjazd

SPOŁECZNEGO TOWARZYSTWA POLSKICH KATOLIKÓW

cd ze str. 1

odbywa się także w bardzo ważnym okresie dla naszego kraju, a mianowicie przed wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, które odbędą się dnia 13 października br. Te jubileuszowe daty i związane z nimi bezcenne wartości i obywatelskie powinności z pewnością będą dziś na ustach wielu uczestników Zjazdu.

Jednak w części oficjalnej obrad, pierwszeństwo mają nasi dosłojni Goście”.

Jako pierwszy głos zabrał bp Tadeusz R. Majewski — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego. Jego przemówienie przedstawiamy tu w całości.

„Na wstępie pragnę podziękować Prezesowi Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików — Jego Ekscelencji Biskupowi dr. Wiktorowi Wysoczańskiemu za zaproszenie na IX Krajowy Zjazd Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików. Delegatki i Delegaci doskonale znają rodowód, rolę i zadania Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, sprecyzowane w Statucie Towarzystwa i dlatego nie muszę mówić, z jakich powodów STPK zostało powołane do życia.

Korzystając z obecności przedstawicieli Władz Państwowych w osobie p. dyrektora dr. Henryka Leszczyzny z Urzędu do Spraw Wyznań, reprezentującego na tym Zjeździe Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań — ministra prof. dr. Adama Łopatkę, raz jeszcze w imieniu zwierzchnich władz Kościoła Polskokatolickiego pragnę podziękować Władzom Państwowym za pomoc okazaną Kościołowi Polskokatolickiemu poprzez wydanie przed 25 laty zezwolenia na działalność gospodarczą, za rejestrację Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, a tym samym za możliwość prowadzenia przez Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat” wielokierunkowej produkcji.

IX Zjazd STPK odbywa się w 40-rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy. Z tej okazji w dniach od 21 do 23 lipca br. w katedrze wrocławskiej odbędą się centralne uroczystości Kościoła Polskokatolickiego. Złożymy wspólne dziękczynienie Bogu Wszechmogącemu za wszystkie odebrane łaski i błogosławieństwa, za możliwość odbudowania tych Ziemi, a na nich życia religijnego i działalności Kościoła Polskokatolickiego. We Wrocławiu odbędzie się także uroczysta sesja Rady Synodalnej z udziałem wiernych naszego Kościoła i aktywnych działaczy Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, ideologicznie związanych z Kościołem Polskokatolickim.

Rada Synodalna w szczególny sposób pragnie zaakcentować, iż



Jako pierwszy z Gości głos zabrał bp Tadeusz R. Majewski — Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego



Przemawia Metropolita Bazyli, Zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego

Ziemie Zachodnie, ongiś oderwane od Macierzy, posiadli ich prawni właściciele. Ziemie Zachodnie są nasze, polskie. Nasze na dziś i nasze na wieki. Nasze prawa do tych Ziemi są bezsporne.

W serca i umysły naszych Rodaków zamieszkujących te Ziemie będziemy nadal wściepali tę prawdę, że jesteśmy obywatelami wolnej, niepodległej, suwerennej Rzeczypospolitej, że jesteśmy potomkami wielkiego i szlachetnego Narodu Polskiego, któremu Opatrzność Boża przeznaczyła świetny cel i dlatego w spadku pokoleniom będziemy przekazywać wiarę ojców naszych, aby wierne było gniazdu rodzinnemu i nie zapominało o powinności wiernej służby dla Polski. Wdrażając patriotyzm, nakazem chwili musi być dziś szczególna czujność wszystkich Polek i Polaków. Musimy jak żrenicy oka strzec naszych zachodnich granic, a jeżeli jednak Polska wyciągnie rękę do swych synów o pomoc w zabezpieczeniu tych prastarych granic, to wówczas pełną pierśią odpowiemy wszyscy: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...”. Jest to odpowiedzialność dla tych wszystkich, któ-

rym śni się utopijny Drang nach Osten.

Należy stwierdzić, iż poprzez wspólną i konstruktywną pracę zagoiliśmy wiele ran II wojny światowej. W odbudowie Ziemi Zachodnich jest także wkład Kościoła Polskokatolickiego. Wiele wspaniałych, zabytkowych kościołów klasy zerowej, takich jak: katedra we Wrocławiu, kościoły w Szczecinie i Bukowie Morskim, zostało odbudowanych. W ostatnim okresie wybudowaliśmy wiele kościołów i domów kościelnych. Obecnie trwa budowa kościołów w: Częstochowie, Długim Kącie i Majdanie Napierskim oraz w innych miejscowościach, nie wyłączając budowanego obiektu przy ul. Szwoleżerów w Warszawie.

W planach naszych mamy do przeprowadzenia cały szereg inwestycji i remontów, co oczywiście wymaga dużych nakładów finansowych. Dlatego też z wielką uwagą śledzimy programową działalność Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, jego twórczość i rozwój. Jesteśmy świadkami tego, że STPK zaczyna wypływać na coraz szersze wody.

Z wielkim zadowoleniem odnotowujemy cały szereg osiągnięć Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików z jego obecnym Prezesem — biskupem dr. Wiktoorem Wysoczańskim na czele. Radzi jesteśmy, iż w ostatnim okresie zostało powołanych kilka nowych Oddziałów STPK. Wzrosła liczba członków. Z całego serca życzymy, aby nadal STPK powiększało swój liczebny stan posiadania, a jego członkowie mogli wchodzić w aktywne, ogólnonarodowe życie społeczne. Mam tu na myśli zbliżające się także wybory do naszego Parlamentu.

Od VIII Zjazdu odnotowujemy cały szereg różnych przedsięwzięć zrealizowanych z inicjatywy i bezpośredniego zaangażowania prezesa — Księdza Biskupa dr. Wiktora Wysoczańskiego. Udane sympozja, spotkania, zgromadzenia, a kilka dni temu — wręczenie ufundowanej w 1983 r. przez Zarząd Główny Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików nagrody imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego są potwierdzeniem zaangażowanej merytorycznej działalności STPK, co zostało zauważone przez środki masowego przekazu.

Cieszy nas fakt, iż wzrasta aurytet, znaczenie, a także majątek Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików. Obecna siedziba Zarządu Głównego, jak również Instytutu Wydawniczego mieszczą się we własnych obiektach. O sprawach tych mówię fragmentarycznie, bowiem o szczegółach będzie zapewne mowa w sprawozdaniu Zarządu Głównego, lecz w imieniu Rady Synodalnej pragnę podkreślić, iż Kościół Polskokatolicki jest żywo zainteresowany dalszym rozwojem, rolą i znaczeniem Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików.

Członkostwo J.E. bpa Wiktora Wysoczańskiego w Radzie Naczelnej Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” daje wiele możliwości do szerokiej i wielokierunkowej współpracy STPK z Polsko-Narodową „Spójnią” na rzecz więzi z Polską. Z radością przyjmujemy fakt wznowienia przez Polski Narodowy Katolicki Kościół w USA i Kanadzie wycieczek do Polski i dostrzegamy właściwe zainteresowanie Zarządu Głównego STPK organizowanymi wycieczkami.

Kończąc moje wystąpienie, składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików za właściwe traktowanie potrzeb nadal rozwijającego się w Polsce Kościoła Polskokatolickiego. Na ręce prezesa bpa dr. Wiktora Wysoczańskiego i pana dyr. inż. Krzysztofa Gawlickiego składam słowa najwyższego uznania dla wszystkich pracowników Zakładów „Polkat” za wypracowywanie środków finansowych zabezpieczających religijno-patriotyczną działalność Kościoła Polskokatolickiego.

Przy tej okazji, jako skarbnik Polskiej Rady Ekumenicznej, dziękuję ks. bp. dr. Wiktorowi Wysoczańskiemu za finansowe wspieranie Polskiej Rady Ekumenicznej oraz niektórych zrzeszonych w niej Kościołów. Dziękuję także za przekazanie Polskiej Radzie Ekumenicznej spec-

cd na str. 7

nizacyjny Instytutu, regulamin organizacyjny, plan etatów i wydawnictw na dany rok, perspektywiczny plan rozwoju oraz plany ekonomiczno-finansowe.

Władze STPK w okresie sprawozdawczym postarały się o uaktywnienie oddziałów terenowych i powołanie nowych. Zarząd Główny na swym posiedzeniu w dniu 23 października 1982 r., po zapoznaniu się z inicjatywą Prezydium i uwzględniając zapotrzebowanie społeczne, postanowił zwiększyć liczbę oddziałów. Oprócz istniejących trzech oddziałów: warszawskiego, wrocławskiego i częstochowskiego, powołano sześć nowych, a mianowicie: gdański, kaliski, katowicki, krakowski, lubelski i zielonogórski. W stosunkowo krótkim czasie wzrosła liczba członków Towarzystwa z około 200 osób według stanu z początku 1982 r. do ponad 3000 osób według stanu na dzień dzisiejszy.

Istniejące oddziały terenowe przejawiają bardzo aktywną działalność, głównie na polu patriotycznym, społeczno-politycznym, pracy z młodzieżą oraz opiekuńczo-socjalnym.

O pracy oddziałów terenowych oraz o pracy i inicjatywach Prezydium i Zarządu Głównego STPK na bieżąco informuje tygodnik „Rodzina”, który dociera do wszystkich oddziałów Towarzystwa. Przeto nie zachodzi konieczność szczególnej prezentacji wszystkich inicjatyw oraz podejmowanych działań i prac. Gdy idzie o pracę oddziałów w wymienionym tu zakresie, to na szczególną uwagę zasługują oddziały: warszawski, katowicki, częstochowski, wrocławski, kaliski i zielonogórski. Członkowie tych oddziałów wspierają działania terenowych ogniw PRON-u, organizują patriotyczne obchody, urządzają pielgrzymki do miejsc pamięci narodowej z dziećmi i młodzieżą, co ma istotne znaczenie wychowawcze dla młodego pokolenia, które nie zawsze uświadamia sobie, że wolność nie została darowana, lecz wywalczona, okupiona krwią żołnierzy polskich i radzieckich. Towarzystwu bardzo zależy na właściwym wychowaniu młodzieży i pozytywnym oddziaływaniu na społeczeństwo. Przykładem

tego są letnie obozy młodzieżowe, od trzech lat organizowane przez Oddział warszawski w Studziankach (wspólnie z tamtejszą parafią polskokatolicką) oraz przez Oddział katowicki, organizowane (w dwóch turnusach rocznie) w Strzyżowicach, z udziałem ponad 120 dzieci. Piękną inicjatywę podjął wiceprezes Oddziału zielonogórskiego, ks. dziekan mgr Władysław Puszczynski, organizując w dniach 18 i 19 maja br. wycieczkę-pielgrzymkę do nadodrzańskiego regionu miejsc pamięci narodowej. Inicjatorami i realizatorami wielu przedsięwzięć o wydźwięku patriotycznym i religijno-społecznym są najczęściej duchowni naszego Kościoła, pełniący funkcję wiceprezesów oddziałów, w oddziałach zaś warszawskim i częstochowskim — prezesów.

Do stałego programu działalności wszystkich oddziałów Towarzystwa należy niesienie pomocy potrzebującym — ludziom w podeszłym wieku, samotnym i zniedołężniałym oraz organizowanie imprez kulturalno-oświatowych i turystycznych. W akcjach tych nie pytamy o wyznawany światopogląd czy przynależność wyznaniową, bowiem wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, Stwórcy Nieba i Ziemi. A zatem aktywność członków STPK, głównie polskokatolików, nie ma charakteru werbalno-deklaratywnego, lecz jest rzeczywistym uczestnictwem i współdziałaniem ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w rozwiązywaniu trudnych zadań, stojących przed całym naszym narodem.

Gdy idzie o przedstawienie działalności Prezydium i Zarządu Głównego, to należy zacząć od miejsca pracy — od siedziby władz Towarzystwa. Przez okres 24 lat swej działalności STPK mieściło się najpierw w domu kościelnym przy ul. Wilczej, bez elementarnych wygod. Miało to swe ujemne strony, zwłaszcza że Towarzystwo posiadało własne środki finansowe. Zakupienie w 1983 r. i odrestaurowanie tego właśnie obiektu, w którym toczą się nasze obrady, pozwala władzom Towarzystwa na rozwinięcie pracy merytorycznej i jest wysoko oceniane przez naszych gości krajowych i zagranicznych, którzy odwiedzili siedzibę władz STPK. Również Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego po kilku-

nastu przeprowadzkach doczekał się własnej siedziby w Warszawie, przy ul. Dąbrowskiego 60. W trakcie organizowania znajduje się własna poligrafia STPK przy ul. Czar-dasza 16, co jest niezbędne ze względu na występujące obecnie ogromne trudności na rynku poligraficznym. Wszystkie trzy nieruchomości, zakupione za łączną kwotę 149 milionów złotych, stanowią hipoteczną własność Towarzystwa i przedstawiają obecnie wartość przekraczającą 500 milionów złotych.

Z inicjatywy Prezesa, Zarząd Główny STPK ufundował w 1983 r. nagrodę im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Będzie ona przyznawana corocznie za prace naukowe, popularyzatorskie i organizowanie badań w zakresie problematyki mniejszości religijnych za granicą, ich wkładu w rozwój społeczny i kulturalny kraju, w krzewienie wartości ogólnoludzkich i patriotycznych oraz ich stosunków z państwem. W skład jury wchodzi wybitni przedstawiciele nauki z Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Polskiej Akademii Nauk i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Uroczystość wręczenia przyznanych przez jury po raz pierwszy nagród miała miejsce w dniu 24 czerwca br. W dniu następnym obszernie poinformowała o niej prasa codzienna, a także Telewizyjny Kurier Warszawski. Środowisko polskokatolickie ma szczególnie powód do satysfakcji, gdyż wśród prac nagrodzonych znalazła się pionierska praca prof. dr. hab. Hieronima Kubiaka, traktująca o Polskim Narodowym Kościele Katolickim w USA od 1897 do 1980 r.

Włączając się w ogólnospołeczny nurt odnowy narodowej, pragnąc przyczynić się do integracji całego społeczeństwa wokół żywotnych interesów naszej Ojczyzny, Towarzystwo w dniu 4 maja 1984 r. zgłosiło swój akces do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wiceprezes Zarządu Głównego dr Stanisława Guskowska jest aktywnym członkiem Rady Krajowej tego Ruchu.

c.d. na str. 3—9

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (1981)

w opracowaniu bpa M. RODEGO

S przez króla — Dawida w X wieku przed Chr. król izraelski — Salomon, na górze Moria, architektonicznie wzorując się na modelu — Przybytku, czyli przenośnego namiotu, w którym znajdowała się, pieczołowicie przez Izraelitów czczona, — Arka Przymierza, a umieszczona teraz w tej świątyni w najważniejszej jej części, mianowicie w miejscu, nazwanym świętym świętych. Jako najważniejsze i najświętsze miejsce Izraelitów świątynia ta była przedmiotem ataków ich wrogów i dzieliła losy zwycięstw i klęsk Izraela. I tak w 586 roku przed Chr. została ona zburzona przez Nebokadnezara II (zm. 562 r. przed Chr.), który swoje państwo neo czy nowobabilońskie doprowadził do rozkwitu; dbał również u siebie i w krajach przez siebie podbitych o rozwój kultu religijnego ale nie monoteistycznego a politeistycznego, dlatego zniszczył świątynię jerozolimską jako miejsce kultu jednego Boga, na terenach zaś swojej władzy podległych świątynię i miejsca kultur politeistycznych otaczał swoją opieką i troską. Wkrótce jednak, bo już ok. 520 roku przed Chr. świątynia jerozolimską została odbudowana, a znacznie ją poszerzył i ubogacił król żydowski — Herod I Wielki (I w. przed Chr.), wszelako w 70 roku (op. Chr.) naszej ery znowu zburzyli ją ale tym razem Rzymianie, a pozostała z niej tylko niewielka część zewnętrznych murów, jedna ściana, nazwana ona została murem lub ścianą placu.

Świeckie instytucje — to w Kościele Rzymskokatolickim począwszy od ok. końca XIX w. jakby nowe formy tzw. apostołatu świeckich, czyli utajonych działań świeckich katolików w różnych dziedzinach życia obywatelskiego i na różnych stanowiskach w celu rechrystianizacji coraz bardziej laicyzowanego życia w świecie. Członkami tych zrzeszeń czyli w tym przypadku instytucji byli jednak i są zarówno duchowni, jak i świeccy katolicy i ci ostatni stanowią oczy-

wiście bezwzględną większość; składają oni również śluby (→ ślub) na wzór ślubów zakonnych, różnią się jednak od zakonów i ślubów zakonnych nie tylko metodami pracy, ale właśnie przede wszystkim tym, że nie zamykają się w klasztorach, w celach, a pozostają w świecie i nie ujawniając swojej do instytucji przynależności, złożywszy nie ogłoszone śluby, oddziaływiają na środowisko, które nie zna ich utajonej przynależności religijnej, religijnie i po katolicku. Rzymskokatolickie instytucje świeckie, dość rozpowszechnione w takich krajach, jak: Włochy, Francja, Hiszpania, Anglia i in., powstawały oddolnie, następnie wpraw z zgodą i w porozumieniu z lokalnymi hierarchami, a w 1947 roku uzyskały już pochwałę i aprobatę pap. Piusa XII, który ją wyraził w konstytucji *Provida Mater Ecclesia*, a w 1948 roku otrzymały instytucje te własną, swoistą, strukturę organizacyjną, strukturę inną od reguł życia i działania zakonników, jak i od tzw., wyżej wspomnianego, apostołatu świeckich, apostołatu znanego już od dawna i ani dawniej, ani współcześnie nie wymagającego przecież od jego realizatorów jakichkolwiek ślubów. W Watykanie istnienie i działalność instytucji świeckich podlega Kongregacji do Spraw Zakonnych.

Świecznik siedmioramienny — (hebr. menorah; gr. hy lichnia; łac. candelabrum) — w judaizmie należał do świętych sprzętów, znajdujących się w — Przybytku. Na siedmiu jego ramionach znajdowało się siedem lamp z siedmioma palnikami, a cały świecznik wykuty był z rozkazu Mojżesza z jednej bryły złota (zob. Księga Zachariasza IV, 2 oraz Ks. Wyjścia XXV, 31—40; XXVII, 20 i nn.; XXXVII, 17—24; Ks. Kapłańska XXIV, 3 i nn.). Świecznik ten miał m.in. wtedy symbolizować misję Izraela jako wówczas narodu wybranego przez Jahwe obowiązku oświecania umysłów ludów pogańskich właśnie prawdą o jednym Bogu, o Bogu-Jahwe.

Z zagadnień dogmatyki katolickiej

Wierzę Bogu

Przed tygodniem rozpoczęliśmy rozważanie Składu Apostolskiego, czyli symbolu wiary katolickiej. Właśnie słowo „wierzę” poświęciliśmy pierwszą gawędę. Jest to niezwykle ważne, a dla nas fundamentalne słowo, określające postawę chrześcijanina — katolika. Postawa ta ułatwia życie, czyni je bardziej zrozumiałym i celowym, a przede wszystkim szlachetnym. Oczywiście nie sama wiara ma siłę przemieniania człowieka. Przemienia go wspaniała dawca, a zarazem obiekt naszej wiary — Ojciec niebieski. Za nim przejdziemy do radosnego poznawania Boga, zatrzymamy się jeszcze przy terminie „wierzę”, by się utwierdzić w postawie człowieka wierzącego, wątpiących przekonać, a stojących na uboczu zachęcić do zainteresowania się tą dziedziną ludzkiego życia.

Pewien podróżnik polski przebywając w głębi czarnego łądu opowiadał Murzynom o swoim Kraju leżącym na pół-

nocy. Mówił o zielonych polach, lasach i sadach, o licznych strumieniach i rzekach, o łagodnym słońcu. Afryka bywa też zielona, ale tylko w porze deszczowej, a zawsze tam, gdzie jest wilgoć. Kiedy nasz rodak zaczął opowiadać, że po ciepłym lecie i jesieni przychodzi w naszej strefie pora, w czasie której robi się tak zimno, że zamiast deszczu pada z nieba śnieg, podobny do białego puchu lub bawełny, a woda w rzekach i jeziorach zamaraża tak bardzo, że można po niej chodzić, tubylcy kręcili z niedowierzaniem głowami. Ostatecznie jednak przyjęli słowa białego człowieka za prawdę, bo wszystko inne, co podróżnik im powiedział było mądre i uczciwe. Można powiedzieć, że ów podróżnik był dla Afrykanów zwiastunem istnienia Krainy bardzo różniącej się od czarnego łądu.

Głosicielami innych światów są astronomowie. Wielu ludzi jest przekonanych, że we wszechświecie jest wiele cywilizacji zorganizowanych wyżej niż nasza ludzka i tylko patrzeć, jak przybysze stamtąd dadzą znać o sobie. Są tacy, którzy twierdzą, że kosmici czyli mieszkańcy innych systemów słonecznych już wielokrotnie lądowali na ziemi i teraz pilnie obserwują, jak się sprawujemy, uzależniając od naszej postawy ewentualne przyszłe kontakty z ludźmi. Nikt rozumny nie może dziś zaprzeczyć istnienia w kosmosie nawet milionów wspanialszych światów od naszego.

O jednym ze światów, zupełnie różnym od wszystkich materialnych światów, sięgającym nie tylko w głębie kosmosu, ale również w przepaście naszych dusz wiemy z Objawienia. Z tego innego niematerialnego świata, w którym mieszka Twórca wszytkiego, co istnieje, przybył na ziemię Wysiannik — Jezus Chrystus Syn Boga i On nam opowiedział o swoim Ojcu, o niebie i światłości wiecznej w nim świecącej, o tym, że wszyscy ludzie są przeznaczeni do szczęścia w domu Ojca, bo stamtąd pochodzi nasz duchowy ród. Jak wiemy z poprzednich rozważań, Bóg przemawiał do ludzi różnymi sposobami: przez aniołów i wybranych posłańców zwanych prorokami. Nie poprzestał rozmawiać ze swoim ludem w sposób duchowy i przez swoich ziemskich Synów również w naszej dobie, ale wszystko, co nam jest potrzebne, by znaleźć powrotną drogę do Ojca i wytrwać na niej, dał Bóg przez swojego Jedynego Syna Jezusa Chrystusa. Jeżeli nasze życie opiera się na zaufaniu do innych ludzi, jakże śmielibyśmy wątpić w prawdziwość słów samego Boga? To już nie ułomnym i błędzącym ludziom dajemy wiarę, lecz samemu nieomylnemu Bogu!

Za Apostołem Piotrem powiemy Chrystusowi: „Ty masz słowa żywota wiecznego!” Już tyle pokoleń uwierzyło słowom Chrystusa! Początkowo nie odróżniano Jego zwolenników od członków religii

Mojżeszowej. Kiedy jednak liczba wyznawców Chrystusa rosła, zaczęto ich nazywać chrześcijanami czyli takimi, którzy wierzą Chrystusowi i w Chrystusa. Obecnie na ziemi wierzy w Boga bardzo wielu ludzi. Po chrześcijańsku zaś wierzy prawie jeden miliard! Wierzyć po chrześcijańsku to znaczy uznawać za prawdę wszystko, co Bóg objawił a Kościół Chrystusowy podaje do wierzenia.

Powie ktoś: Chrześcijanie nie stanowią jedności, lecz są rozbitci na wiele Kościołów, często wrogich w stosunku do siebie i głoszących różne prawdy wiary. Rozbicie Kościoła jest przykrym faktem. Na przeszkodzie jedności nie stoi wiara chrześcijańska czerpana z Objawienia. Prawdy zawarte w Apostolskim wyznaniu wiary przyjmują bez zastrzeżeń wszystkie wielkie rodziny chrześcijańskie: prawosławni, katolicy i ewangelicy. Jeśli przywódcy niektórych Kościołów przestaną się upierać przy niezbyt zgodnych z duchem Objawienia ludzkich wnioskach wyciąganych z Biblii i pozwolą opierać się wyłącznie na Chrystusie, a miejsce pychy w ich sercach zajmie pokora i prawdziwa miłość Boga i bliźniego, podziały szybko przestaną istnieć.

Starokatolicy powtarzają za Apostołami: Trzeba bardziej słuchać Boga aniżeli ludzi.

Ks. ALEKSANDER BIELEC

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (982)

Święcenia — to w Kościołach chrześcijańskich i katolickich: 1° uroczyste akty przekazywania osobom wybranym, teologicznie i moralnie odpowiednio przygotowanym, przez mających do tego prawo, w zasadzie jest to biskup lub przy udzielaniu sakry biskupiej w zasadzie — trzej biskupi — władzy udzielania → sakramentów świętych i sprawowania funkcji liturgicznych, wchodzących w zakres duszpasterzowania (→ duszpasterstwo) i poświęcania oraz błogosławienia w sensie i znaczeniu religijno-liturgicznym osób i rzeczy. W różnych Kościołach udzielanie święceń, niższych i wyższych, do → diakonatu, → prezbiteratu i → biskupstwa włącznie odbywa się według różnych rytów, czyli obrzędów lub obrządków i według różnych sposobów i prawnych przepisów powoływania odnośnych kandydatów; święcenia kapłańskie w Kościołach Katolickich są → sakramentem. Na ogół o kandydatach mających przyjąć święcenia niższe i wyższe do prezbiteratu włącznie ostatecznie decyduje biskup ordynariusz w oparciu o opinie rektoratu uczelni teologicznych wyższych, czy kierownictwa wydziałów lub sekcji danej wyższej uczelni, natomiast o kandydatach, którzy mają otrzymać sakrę biskupią decydują zgodnie z obowiązującym w danym Kościele Prawem — synody (też różnie rozumiane; → synod; synod, czyli kolegium biskupów, itd.), w Kościele natomiast Rzym-skokatolickim → papież i czyni tzw. bullą prekonizacyjną, w oparciu o którą trzej biskupi, czyli główny konsekратор i dwaj współkonsekраторzy, udzielają nominatowi sakry biskupiej (→ ordynacja); 2° wyłączenia przez osoby do tego upoważnione i uzdolnione, czyli osoby duchowne (→ święcenia: 1°) ustaloną modlitwą wraz ze święconą wodą (albo i w uzasadnionych albo tzw. uprzywilejowanych przypadkach — a również w większości Kościołów i w ogóle związków religijnych w ramach chrześcijaństwa, albo oddanie szczególnej opieki lub służbie Bożej, względnie na służbę

Bożych ideałów, itd. — bez niej) rzeczy świeckich z ich świeckiego użytku i charakteru (np. święcenie albo błogosławienie pokarmów w Wielką Sobotę, gdzie to jest praktykowane — ma szczególnie symboliczny charakter; dalej niektórych miejsc, budowli, sztandarów, chorągwi itp., mieszkań), a również błogosławienie osób, błogosławienie — to znaczy skierowanie prośby do Boga o łaskawą nad daną osobą, czy osobami szczególną opiekę i pomoc. Te i takie święcenia i błogosławieństwa nie są sakramentami, a np. poświęcenie wodą święconą wiernych zgromadzonych w kościołach katolickich przed tzw. → sumą — niektórzy teologowie nazywają → sakramentaliami albo sakramentaliami (→ konsekracja).

Święte — łac. sacrum — → święty.

Święto — to w chrześcijaństwie dzień, w którym należy Bogu składać szczególną cześć przez uczestniczenie we → Mszy świętej i wstrzymanie się — z wyjątkiem koniecznych służb publicznych i prac wymagających ciągłości, itp. — od wykonywania prac ciężkich, dawniej zwanymi służebnymi. Takim dniem—świętem w Starym Testamencie była przede wszystkim sobota i kilka innych dni—świąt w ciągu roku, a w chrześcijaństwie jest nim z małymi wyjątkami (np. adwentyzm) niedziela i uroczyste inne dni święta stałe, czyli takie, które obchodzi się w te same dni roku, np. święto Bożego Narodzenia (wigilia 24 a święto 25 grudnia; u nas, w Polsce, dniem—świętem jest również 26 grudnia, tzw. drugi dzień święta Bożego Narodzenia), i ruchome, więc takie, które nie mają stałych dat a zależą od terminu wiosennej pełni księżyca, jak Wielkanoc, a z kolei od daty Wielkanocy zależą daty obchodzenia innych świąt) i dodatkowy charakter niektórych niedziel, dodatkowy, bo pierwszorzędnym jest czczenie → Trójcy Przenaj-

IX Krajowy Zjazd

SPOŁECZNEGO TOWARZYSTWA POLSKICH KATOLIKÓW

cd. ze str. 4

jalnej dotacji z okazji zorganizowania w Pradze VI Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego. Polska Rada Eklezjastyczna, STPK, PAX i ChSS przekazały należne skiadki z Polski na pokrycie kosztów Kongresu w wysokości 450 tys. koron czeskich. Jest to wkład Kościołów i organizacji społecznych z Polski na rzecz propagowania pokoju.

IX Zjazdowi Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików życząc błogosławionych i owocnych obrad. Jestem przekonany, iż uchwały, które zapadną na tym Zjeździe, nakreślą dalszą konstruktywną działalność Towarzystwa.

Oceniając bardzo wysoko działalność Zarządu Głównego STPK z jego obecnym Prezesem — jestem przekonany, iż na następną kadencję Zjazd odda kierownictwo STPK w wypróbowane ręce Jego Ekscelencji Biskupa dr. Wiktora Wysoczańskiego, któremu z góry życzę łask Bożych we wszystkich dobrych poczynaniach dla chwały naszej Ludowej Ojczyzny i dobra Kościoła Polskokatolickiego.

W dniu jutrzejszym z Biskupem Prezesem wyjeżdżamy do naszych parafii w: Koszarzewie, Żółkiewce, Majdanie Leśniowskim i w Chełmie — na uroczystości związane z 80 rocznicą urodzin ks. inf. Edwarda Jakubasa i ze Złotym Jubileuszem Jego kapłaństwa. W mieście, w którym został ogłoszony Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego złożymy także wizytę Wojewodzie Chełmskiemu. Przy tej okazji Prezes STPK zapewne zauważy, iż przekazywane środki finansowe mają realne odbicie w wybudowanych i odremontowanych kościołach.

Szanowni Zebrani

Na IX Zjazd, poza rzeczywistymi członkami Zarządu STPK, zostało zaproszonych dwóch Biskupów, członków założycieli Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików.

Współarchitektem Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików był J.E. bp prof. dr Maksymilian Rode. Dziś, po 26 latach działalności STPK, możemy jako członkowie założyciele być wspólnie zadowoleni z tego powodu, że cały wysiłek związany z organizowaniem w 1959 r. Towarzystwa był słuszny i celowy, i dziś są tego wymierne, konkretne wyniki i osiągnięcia.

O zaangażowanym i konstruktywnym działaniu Towarzystwa należy w tych właśnie trudnych i jakże niespokojnych czasach pisać, dawać o sobie znać. Niech coraz szersze kręgi naszego społeczeństwa wiedzą, że STPK ma swój dorobek. Dorobek ten jest także wynikiem wysiłku, pracy działaczy, terenowych członków i kadry pracow-



Wystąpienia Gości zakończył przemówieniem dyrektor dr Henryk Leszczyna, reprezentujący Urząd do Spraw Wyznań



Bp dr Wiktor Wysoczański dziękuje Metropoliecie Bazylemu za serdeczne słowa skierowane pod adresem STPK i Kościoła Polskokatolickiego

ników „Polkat-u”, którym należy się pełne uznanie i szacunek. Jest on także rezultatem atmosfery, przesiąkniętej poczuciem służby społecznej. To wszystko daje powody do zadowolenia i satysfakcji. Dostrzegamy przecież, że jest to zgoła inny, bo rzeczowy i konstruktywny profil, jest to inna działalność STPK od chwili objęcia prezesury przez obecnego prezesa bpa Wiktora Wysoczańskiego.

Za kilka godzin zakończy obrady IX Zjazd STPK. Wyjeżdżacie, Drodzy Przyjaciele, do Waszych domów, do zakładów pracy. Proszę Was, abyście przekazali także i od nas, od Waszych Biskupów, serdeczne pozdrowienie wszystkim polskokatolikom i ludziom dobrej woli. Pamiętajcie wszyscy, że reprezentujecie Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Pracujcie wszyscy społecznie, powiększajcie i rozszerzajcie wpływy Towarzystwa, pozostając wiernymi idei Odrodzonego Kościoła Polskokatolickiego.

Szczęść Boże”.

Jako następny z zaproszonych Gości, głos zabrał Metropolita Bazyli, zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Na wstępie przekazał on wszystkim uczestnikom IX Zjazdu serdeczne pozdrowienia podkreślając, że piękne idee, które przyświecają działalności Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, umacniają tradycyjne już więzi partnerstwa i wzajemnej życzliwości, jakie od dawna wiążą STPK i Kościół Polskokatolicki z Kościołem Prawosławnym.

Przedstawiając pokrótce historię prawosławia, jego drogę do autokefalizacji, Metropolita Bazyli powiedział: „Do tej pory Kościół Prawosławny musi płacić haracz za zrzeczenie wykorzystania sytuacji i politykę, jaką niegdyś prowadził car, mianując siebie głową Kościoła. A przecież jesteśmy wszyscy prawdziwymi Polakami i czujemy się nierozdzielnie złączeni z Polską, naszą wspólną Matką”.

Nawiązując do sytuacji gospodarczo-politycznej, w jakiej znajduje się nasza Ojczyzna, Metropolita podkreślił znaczenie i wagę pracy, wykonywanej na rzecz Kraju, wspólnej odpowiedzialności, jaką ponosimy za los naszej Ojczyzny i wskazał — jako wzór rzetelnej, sumiennej i zaangażowanej pracy — na STPK. Powiedział on: „Polska jest przecież tutaj, wśród nas. Jest naszą wspólną dolą. Właśnie tutaj, na własnej ziemi, musimy ratować Polskę, by nikt obcy nią nie rządził, by nikt obcy nie siał między nami niezgody. Musimy iść drogą integracji — jako obywatele i synowie tej ziemi, tak bardzo umęczonej przez wieki — by wspólnie dojść do tej świetności, jaką nasza Ojczyzna miała kiedyś. A zależy to od nas samych — niech wzorem dla każdego będzie Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, prowadzące tak dobrą, patriotyczną i rzetelną pracę. STPK wie, że każdy obywatel ma ręce, które powinien dołączyć do wspólnej pracy na rzecz naszej Ojczyzny. Nie możemy wyciągać ręk za granicę, prosić o jałmużnę — to byłaby hańba dla nas wszystkich. Sami musimy wygospodarować środki prowadzące do stabilizacji gospodarczej Polski i polepszenia własnego bytu — mamy przecież bardzo bogatą ziemię, której zasoby nam służą”.

Swoje wystąpienie Dostojny Gość zakończył słowami:

„(...) STPK — jako Stowarzyszeniu — przyświeca na co dzień idea czynienia dobrze, idea „porządkowania” wielu spraw, służba społeczna. To są piękne idee, szlachetne, godne naśladowania. Dlatego też chcę tu wyrazić moje serdeczne podziękowanie prezesowi, bp. dr. Wiktorowi Wysoczańskiemu za jego dotychczasową pracę, i życzyć tak Jemu, jak i Wam wszystkim — dalszych sukcesów i osiągnięć oraz owocnych obrad”.

Wystąpienia Gości zakończył swoim przemówieniem dyrektor dr. Henryk Leszczyna, reprezentujący Urząd do Spraw Wyznań. Powiedział on m.in.:

„W imieniu ministra, Kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, prof. Adama Łopatki, chciałem serdecznie podziękować za zaproszenie na Wasz IX Krajowy Zjazd, a jednocześnie przeprosić w jego imieniu, iż obojętnie nie mógł tu przybyć — ważne sprawy wagi państwowej zatrzymały go bowiem przy innych obowiązkach (...)”.

W dalszej części swego wystąpienia dyr. dr Henryk Leszczyna składając Zjazdowi serdeczne życzenia owocnych obrad zapewnił, że Władze Państwowe wysoko oceniają pracę merytoryczną, jaką — zwłaszcza ostatnio — prowadzi Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików wśród swoich członków i sympatyków. Bardzo wysoko jest oceniana przede wszystkim praca formacyjna, kształtująca właściwe postawy obywatelskie, patriotyczne. „Swoim działaniem pokazujecie — powiedział Mówca — że będąc katolikami, można też z powodzeniem pracować dla budowania socjalistycznego ustroju w naszym kraju (...)”.

Następnie dyrektor H. Leszczyna mówił o tych inicjatywach

cd. na str. 10—11

Powołani do rzetelnej pracy i służby na rzecz Kościoła i Ojczyzny

cd. ze str. 5

Zarząd Główny STPK zorganizował w marcu 1984 r. w swej siedzibie seminarium z udziałem specjalisty z zakresu prawa konstytucyjnego z Uniwersytetu Warszawskiego oraz przedstawicieli wszystkich oddziałów terenowych na temat przepisów prawa wyborczego. Seminarium przybliżyło członkom STPK tematykę prawa wyborczego. Uczestnicy seminarium wyrazili gotowość do mobilizowania wszystkich w swoich oddziałach do aktywnego uczestnictwa w wyborach do Rad Narodowych. W wyniku wyborów po raz pierwszy w dziejach STPK, jego członkowie weszli do Rad Narodowych.

W grudniu ub. roku w siedzibie Zarządu Głównego odbyła się Ogólnokrajowa Narada Działaczy STPK, której celem było przygotowanie się do Zjazdu Towarzystwa i wytyczenie programu działalności na najbliższe lata. Władze Towarzystwa oczekują impulsów i inicjatyw ze strony oddziałów terenowych co do programu naszej pracy.

Prezydium Zarządu Głównego zorganizowało w dniu 9 marca br. w Warszawie spotkanie, poświęcone dyskusji nad założeniami do projektu ustawy „Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. W spotkaniu udział wzięli: przedstawiciele oddziałów z całego kraju (ponad 50 osób), przedstawiciele Dyrekcji Naczelnej i Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego oraz zaproszeni goście. Władze państwowe reprezentował dyrektor dr Henryk Leszczyna z Urzędu do Spraw Wyznań. Referat wprowadzający wygłosił dyrektor Maciej Graniecki z Kancelarii Rady Państwa.

Wobec uchwalenia przez Sejm ustawy „Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i ogłoszenia terminu wyborów, oczekuje się od członków STPK zaminifestowania szczerzej, obywatelskiej i patriotycznej postawy — przejawienia maksimum aktywności w kampanii przedwyborczej oraz w pracach PRON.

STPK na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia Polskiej Rady Ekumenicznej, odbytego w marcu 1983 r., zostało członkiem stowarzyszonym tejże Rady, a prezes Zarządu Głównego STPK wszedł w skład Prezydium Rady. Toteż Towarzystwo nasze, dźwigając w poważnym stopniu ciężar materialny Polskiej Rady Ekumenicznej, pragnie wspierać ją także we wszystkim, co służy dobru ogólnemu, Ojczyźnie, sprawie pokoju i sprawiedliwości. Jako członek regionalny Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w Pradze, STPK — służąc sprawie miłości chrześcijańskiej i pokoju — zorganizowało w dniu 22 lutego 1985 r., wspólnie z Polskim Oddziałem ChKP przy PRE, sympozjum naukowe pod hasłem: „Pokój i sprawiedliwość dla wszystkich narodów”. Sympozjum odbyło się w siedzibie Zarządu Głównego STPK w ramach przygotowań do VI Ogólnochrześcijańskiego

Zgromadzenia Pokojowego w Pradze (2—9 lipca 1985), a uczestniczyli w nim zwierzchnicy i przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w PRE, pracownicy naukowo-dydaktyczni Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i zaproszeni goście. Kierownictwo ChKP w Pradze reprezentował ks. Vratislav Štepanek z Brna, a władze państwowe: dyrektor dr Henryk Leszczyna i dyrektor Tadeusz Dusik z Urzędu do Spraw Wyznań. Główny referat wygłosił ks. prof. dr Witold Benedyktowicz, prezes honorowy PRE i przewodniczący Polskiego Oddziału ChKP przy PRE. Także w ramach przygotowań do VI Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego, w dniach 25—29 marca br. obradowała w Warszawie Komisja Studyjna ChKP: „Solidarność, Wyzwolenie i Rozwój”, pod hasłem: „Wyzwolenie i Rozwój — chrześcijańska odpowiedź na nabrzmiałe problemy naszych czasów”. Organizatorem tego sympozjum było STPK i Polski Oddział Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Gospodarzem zaś — STPK. W sympozjum uczestniczyło 50 chrześcijan — przedstawicieli z około 30 krajów świata.

Jest to bardzo poważny wkład naszego Towarzystwa w przygotowanie do VI Ogólnochrześcijańskiego Zgromadzenia Pokojowego. Czynnimy to bezinteresownie, dla dobra ogólnego, nie oczekując z tego tytułu od nikogo żadnych pochwał ani nagród.

Siedzibę władz STPK odwiedziło wiele wybitnych osobistości. We wrześniu ubiegłego roku Towarzystwo gościło prawosławnego metropolitę Damaskinosa ze Szwajcarii, współprzewodniczącego Międzynarodowej Komisji do Spraw Dialogu Starokatolicko—Prawosławnego. Wizyta ta jeszcze raz potwierdziła istniejącą bliską więź między Kościołem Prawosławnym i Kościołem Starokatolickim. W październiku podejmowaliśmy znakomitego gościa ze Związku Radzieckiego, arcybiskupa Wołokołamskiego Pitirima — przewodniczącego Wydziału Wydawniczego Patriarchatu Moskiewskiego i naczelnego redaktora „Żurnala Moskowskiej Patriarchii”. Wizyta ta miała miejsce w przededniu srebrnego jubileuszu STPK, o czym będzie mowa w dalszej części tego sprawozdania. Nasz Gość interesował się wydawnictwami, którym patronuje STPK. Podczas spotkania w siedzibie Zarządu Głównego nastąpiła dekoracja arcybiskupa Pitirima Złotym Orderem Biskupa Franciszka Hodura. Aktu dekoracji dokonał bp Tadeusz Majewski — zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego.

Do bardzo ważnych działań naszego Towarzystwa należy współpraca ze środowiskami polonijnymi, głównie zaś ze środowiskiem skupionym w Polskim Narodowym Kościele Katolickim w USA i Kanadzie oraz w Polsko—Narodowej „Spójni” w USA. Współpracując z tymi środowiskami uwzględniamy fakt, iż zostały one ukształtowane i wychowane w odmiennych warunkach oraz w odmiennym społeczno-po-

litycznym. Są to bowiem obywatele krajów osiedlenia, biorący aktywny udział w ich życiu politycznym, gospodarczym, kulturalnym i naukowym. Towarzystwo nasze szczerze pragnie, aby kolejne pokolenia wiernych PNKK i członków Polsko—Narodowej „Spójni” awansowały, zdobywały coraz wyższy status społeczno-zawodowy we wszystkich dziedzinach życia społecznego państw, których są obywatelami. Pragniemy przy tym, aby pamiętając o swoim rodowodzie, uświadamiając sobie, iż korzeniami swymi sięgają naszego narodu, naszej kultury i historii, byli oni rzecznikami polskości, by dostrzegali i przedstawiali obraz naszego kraju obiektywnie i rzetelnie, aby byli rzecznikami współpracy społeczeństw, w których żyją, z naszym krajem.

STPK bardzo blisko współpracuje z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. W grudniu 1984 r. miałem przyjemność reprezentować STPK na VI Zjeździe Towarzystwa „Polonia” i zostałem wybrany w skład Rady Naczelnej tego Towarzystwa.

Od 1976 r. regularnie wysyłane są serwisy informacyjne do Scranton, które ukazują się w tygodniku „Straż” — organie prasowym „Spójni” oraz w dwutygodniku „Rola Boża” — organie prasowym PNKK w USA i Kanadzie. Serwisy te redaguje zespół redakcyjny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego pod moim bezpośrednim kierownictwem. „Straż” i „Rola Boża” często korzystają też z materiałów publikowanych w „Rodzinie”, np. ostatnio dużą popularnością cieszyła się seria wywiadów z artystami operetkowymi i operowymi.

W lipcu i sierpniu 1984 r. w siedzibie STPK w Warszawie gościliśmy 2 wycieczki polonijne, zorganizowane przez Polsko—Narodową „Spójnię” w USA. Z informacji prasowych wynika, że Polonusi byli bardzo zadowoleni z pobytu w naszym kraju oraz z przyjęcia, z jakim spotkali się w siedzibie Towarzystwa. Otrzymaaliśmy od nich liczne pisma gratulacyjne i podziękowania. Również w tym roku organizowana jest wycieczka do kraju, której uczestnicy — wśród nich wierni PNKK i członkowie „Spójni” — odwiedzą niektóre świątynie polskokatolickie oraz złożą wizytę w siedzibie władz Towarzystwa.

Z przyjemnością należy odnotować, że w lutym br. gościł w STPK bp dr Józef Niemiński z Kanady, który przybył do naszego kraju wraz z małżonką. Podczas tej miłej wizyty jeszcze raz zaakcentowano, że STPK szczerze pragnie podtrzymywać i pogłębiać serdeczne więzi z wiernymi PNKK w USA i Kanadzie oraz członkami Polsko—Narodowej „Spójni”. Towarzystwo wspólnie z Kościołem Polskokatolickim w bieżącym roku będzie udzielał gościny Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich (ko-



Swe wystąpienie bp dr Wiktor Wysoczański zakończył słowami:
 „Niech aktywność nasza służy Kościołowi,
 Ojczyźnie i nam — członkom tych wspólnot”

Adamem Łopatką na czele, zwierzchnicy i przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przedstawiciele ambasad bratnich państw socjalistycznych oraz goście zagraniczni: arcybiskup Marinus Kok z Utrechtu i ks. protojerej Genadij Jabłoński, przedstawiciel Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

25-lecie istnienia i działalności obchodziło także nasze Przedsiębiorstwo: Zakłady Przemysłowo—Usługowe „Polkat”.

Z okazji tych jubileuszy władze państwowe, doceniając naszą aktywność społeczną i postawę obywatelską, przyznały wielu działaczom STPK i pracownikom ZPU „Polkat” wysokie odznaczenia państwowe za zasługi na polu społecznym i w pracy zawodowej. Aktu dekoracji na obu uroczystościach dokonał minister Adam Łopatka, kierownik Urzędu do Spraw Wyznań.

Minister, przemawiając na uroczystej sesji Zarządu Głównego STPK, zwołanej z okazji 25—lecia Towarzystwa, między innymi powiedział: „Władze państwowe oceniają dodatnio działalność Towarzystwa. Jest ona potrzebna krajowi. Wiele się też po nim spodziewają na przyszłość”.

Dokonania nasze są niewątpliwie znaczące. STPK poszukuje swojego miejsca w systemie społecznym Polski. Dzięki swojej pracy, akcjom i działaniom o charakterze patriotycznym, polonijnym, pokojowym, ekumenicznym, społeczno-politycznym i kulturalnym, miejsce to sobie wypracowuje. W istocie bowiem rzeczy nasze dotychczasowe dokonania świadczą, że w systemie społecznym Polski znajdujemy swoją, własną, odrębną drogę. U jej podstaw leżą reli-



Uczestnicy obrad

niec sierpnia) i Międzynarodowej Konferencji Teologów Starokatolickich (początek września).

Spośród innych osiągnięć STPK należy wymienić zorganizowanie w siedzibie Towarzystwa kółka plastycznego dla dzieci oraz kursu języka angielskiego. Obecnie organizowany jest kurs języka niemieckiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Uczestnictwem w kursach zainteresowani są również pracownicy ZPU „Polkat”. Zorganizowano Bibliotekę i Czytelnię, przeznaczone głównie dla osób zajmujących się badaniami nad starokatolicyzmem.

STPK od wielu lat popiera szereg akcji ogólnospołecznych, służąc swą pomocą finansową. W ubiegłych latach bardzo wydatnie wsparło ono działalność Rady Ochrony Pomników i Męczeństwa, budowę Pomnika—Szpitala „Centrum Zdrowia Dziecka”, odbudowę Zamku Królewskiego, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, rewaloryzację zabytków m. Krakowa i wiele innych. Zna tę pomoc Fundusz Ochrony Zdrowia, a także Polski Komitet Pomocy

Społecznej, z którego pomocy korzystają rodziny wielodzietne, samotne matki wychowujące dzieci, emeryci i inwalidzi o dużej niesprawności fizycznej. Z dotacji STPK korzystało także wiele Kościołów i związków wyznaniowych.

Głównym jednak partnerem współpracy z STPK jest Kościół Polskokatolicki, któremu Towarzystwo pragnie szczerze służyć i wspierać finansowo. W okresie sprawozdawczym Towarzystwo bardzo wydatnie wspierało nasz Kościół, przekazując swe środki finansowe na cele administracyjne Kościoła, fundusz socjalny oraz na inwestycje i remonty. Troską naszą winno być, aby ta funkcja wobec Kościoła była trwała.

Przegląd naszych dokonań, trwających prac, inicjatyw i zaangażowań jest z konieczności skrótowy. Wyczerpująca prezentacja wymagałaby obszerniejszego opracowania.

Godzi się jeszcze przypomnieć jubileusz 25—lecia STPK w październiku 1984 r., w którym uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych z ministrem prof. dr. hab.

gijno—społeczne motywacje i uzasadnienia oparte na doktrynie naszego Kościoła, doktrynie starokatolickiej. Akcentują one społeczną aktywność wiernych Kościoła także w organizacji życia zbiorowego, określają nasze miejsce w systemie społeczno—politycznym Polski. Podstawą działalności i uczestnictwa Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików w sferze życia publicznego winno być realizowanie na co dzień idei współdziałania, współpracy, integracji całego społeczeństwa oraz dialogu ze wszystkimi, dla których interes kraju, naszej wspólnej Ojczyzny — Polski — jest interesem nadrzędnym. Celowi temu służą nasze myśli, dokonania i zamierzenia.

Dobro wspólnoty narodowej, tj. Państwa Polskiego, państwa zabezpieczającego interesy ogółu i jednostki, musi stanowić integralną część naszych działań. Codzienna, sumienna, znojna i wytrwała praca zapisujemy swoje miejsce w życiu społecznym kraju. Niech aktywność nasza służy Kościołowi, Ojczyźnie i nam — członkom tych wspólnot. Szczęść Boże!

**SPOŁECZNEGO
TOWARZYSTWA
POLSKICH
KATOLIKÓW**

cd. ze str. 7

i przedsięwzięciach Zarządu Głównego, które przekonują do Towarzystwa szerokie kręgi naszego społeczeństwa oraz podnoszą rangę i znaczenie STPK tak w kraju, jak i za granicą. Za narzędzie potrzebne społecznie, i trafne kulturowo — uważa mówca ufundowanie przez Zarząd Główny STPK nagrody imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego, której wręczenie po raz pierwszy miało miejsce niedawno. Bardzo ważną sprawą jest też organizacyjne i finansowe wspieranie Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w Pradze oraz Polskiego Oddziału tej Konferencji, znajdującego się przy Polskiej Radzie Ekumenicznej.

Stwierdził też Dyrektor Henryk Leszczyna, że działalność wydawnicza Towarzystwa, realizowana przez Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, stojąca na wysokim poziomie, jest dobrym ambasadorem polskości za granicą, i dobrym rzecznikiem Towarzystwa w jego działaniach na rzecz podtrzymywania i pogłębiania więzi szerokich rzesz polonijnych w USA i Kanadzie z Macierzą.

Na zakończenie dyrektor dr Henryk Leszczyna powiedział, że Władze Państwowe wysoko oceniają wielkie zaangażowanie, rzetelność pracy i inicjatywy, podejmowane przez ks. bpa dra Wiktora Wysoczańskiego, prezesa Zarządu Głównego STPK. Przy tej okazji podkreślił fakt, iż właśnie dzięki Jego staraniom i konkretnym działaniom, STPK stworzyło sobie nareszcie bazę materialną, niezbędną do prowadzenia działalności statutowej. Wyraził też nadzieję, że baza ta jeszcze wzrośnie, i będzie nadal tak właściwie, jak do tej pory, wykorzystana dla pracy merytorycznej Towarzystwa.

Życzył też ponownie Zjazdowi pomyślnych obrad, a jego uczestnikom — wszystkiego najlepszego w pracy zawodowej i społecznej.

Po tej uroczystej części, po wystąpieniach Gości przystąpiono do części proceduralnej Zjazdu. Na przewodniczącą obrad powołano dr Stanisławę Guszkworską. Ponadto powołano Komisję: Wyborczą, Wniosków i Uchwał oraz Sekretariat Zjazdu. W skład Komisji Wyborczej weszli: ks. dziekan Tomasz Wojtówic, Anna Kochanowska i Krystyna Pernal. Do Komisji Wniosków i Uchwał zaś powołano: bp. Jerzego Sztotmillera, Romana Graję i Edmunda Badana. Do Sekretariatu Zjazdu weszły: mgr Aniela Zamoryło, Elżbieta Lorenc, Ewa Stomal i Maria Torbowa. Następnie przystąpiono do punktu 1 porządku obrad, tj. przyjęcia protokołu z VIII Krajowego Zjazdu Towarzystwa. Bez czytania tekstu został on jednogłośnie przyjęty.

Kolejnym punktem obrad było sprawozdanie ZG STPK za okres ubiegłej kadencji, tj. od 6 grudnia 1980 r. do czerwca 1985 r. Referat sprawozdawczy wygłosił ustępujący prezes ZG STPK bp dr Wiktor Wysoczański. (Tekst referatu publikujemy na str. 3, 5, 8—9).

Referat bp. dr. Wiktora Wysoczańskiego uczestnicy IX Krajowego Zjazdu STPK, nagrodzili huczynnymi brawami, po czym został on jednogłośnie przyjęty i zatwierdzony przez Zjazd.

Ustępujący prezes ZG STPK podziękował wszystkim tym, którzy swą rzetelną pracą przyczynili się do rozwoju STPK: pracownikom ZPU „Polkat” na czele z dyrektorem K. Gawlickim na którego ręce złożył życzenia dalszych błogosławieństw Bożych dla załóg Przedsiębiorstwa; Instytutowi Wydawniczemu im. A.F. Modrzewskiego za krzewienie założeń statutowych Towarzystwa i ideologii Kościoła Polskokatolickiego; członkom ZG STPK za ich lojalną pracę; służbom STPK oraz wszystkim członkom ZG: prezesom i wiceprezesom za ich pracę w Oddziałach; członkom Kolegium Redakcyjnego — bp. M. Rodemu ks. dziek. T. Wojtówicowi i innym nieobecny.

Następnie przewodnicząca obrad dr Stanisława Guszkworska oddała głos ustępującemu przewodniczącemu Głównej Komisji Rewizyjnej, ks. dziek. T. Wojtówicowi. Złożył on Zjazdowi sprawozdanie z działalności CKR za okres ubiegłej kadencji; tj. od 1.01.1981 r. do 28.06.1985 r.

„Główna Komisja Rewizyjna — powołana na VIII Krajowym Zjeździe STPK w dniach 6—7 grudnia 1980 r. ukonstytuowała się następująco:

1. ks. dziek. mgr Tomasz Wojtówic — przewodniczący
2. Rafał Toroniewicz — członek
3. Anna Kochanowska — członek
4. Kazimierz Golis — zastępca członka

W kwietniu 1982 r. Zarząd Główny STPK powołał stałego eksperta przy Głównej Komisji Rewizyjnej ze znajomością zagadnień ekonomicznych i finansów w osobie mgr Anieli Zamoryło.

W okresie kadencji Główna Komisja Rewizyjna w wymienionym składzie zajmowała się sprawami określonymi w statucie STPK:

1. dokonywała rocznych kontroli działalności finansowej Zarządu Głównego, oceny działalności statutowej STPK,
2. kontrolowała działalność gospodarczą STPK prowadzoną przez Zakłady Przemysłowo-Usługowe „Polkat”.

W zakresie działalności statutowej Główna Komisja Rewizyjna badała:

- wykonanie budżetu Zarządu Głównego uchwalonego na dany rok.
- prawidłowość i legalność wydatkowania środków finansowych,
- prawidłowość i rzetelność prowadzenia ksiąg i ewidencji finansowej,
- opracowywała wnioski dla Zarządu Głównego co do zatwierdzenia sprawozdania fi-



Od lewej siedzą: bp elekt Wiesław Skołucki, bp prof. dr Maksymilian Rode, bp Jerzy Sztotmiller



Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej ks. dziek. Tomasz Wojtówic złożył Zjazdowi sprawozdanie z działalności GKR za okres minionej kadencji



Dyrektor naczelny Zakładów Przemysłowo-Usługowych „Polkat” inż. Krzysztof Gawlicki składa podziękowanie bp. dr. W. Wysoczańskiemu za dotychczasową harmonijną i owocną współpracę

nansowego i działalności statutowej za dany rok.

W okresie kadencji Główna Komisja Rewizyjna badała działalność statutową STPK za lata: 1981, 1982, 1983, 1984, a ocena ta wypadła bardzo pozytywnie. Wnioski Głównej Komisji Rewi-

zycznej, opracowane w wyniku badania sprawozdań i ksiąg finansowych w każdym roku Zarząd Główny zatwierdzał, a Prezydium je realizowało.

W zakresie działalności gospodarczej, zgodnie z § 29 Statutu STPK, Główna Komisja Rewizyj-

na dokonywała rocznej kontroli wykonania zadań określonych planami techniczno-ekonomicznymi dla ZPU „Polkat” oraz sprawozdania finansowe.

Szczegółowo badała wybrane zagadnienia działalności gospodarczej — te, które jej zdaniem — stanowiły ważne zagadnienia, jak np.:

- organizacja eksportu,
- gospodarowanie ośrodkami wypoczynkowymi,
- gospodarowanie funduszami — socjalnym i mieszkaniowym.
- ewidencja i gospodarka przedmiotami nietrwałymi,
- wyjazdy służbowe za granicę pracowników Dyrekcji Naczelnej,
- gospodarka osobowym transportem itp.

Na podstawie badanych zagadnień. Główna Komisja Rewizyjna opracowywała wnioski dla Zarządu Głównego dotyczące kierunków działania na następne lata.

Przekazywane przez ZPU „Polkat” środki finansowe wykorzystywane były zgodnie z zatwierdzonymi budżetami na dany rok.

W okresie kadencji Prezydium przekazało dotacje:

— dla Oddziałów STPK	4.467.700,—
— na Kościół Polskokatolicki	248.490.200,—
— na inne organizacje współpracujące z STPK	14.727.000,—
w tym:	
na Polską Radę Ekumeniczną	6.027.000,—
PKPS	4.000.000,—
Centrum Zdrowia Dziecka	1.000.000,—
Rewaloryzację m. Krakowa	1.500.000,—
Ch.K.P.	2.050.000,—

Roczna działalność statutowa oraz sprawozdanie finansowe po przeanalizowaniu, kontroli i ocenie, na wniosek Głównej Komisji Rewizyjnej była zatwierdzona przez Zarząd Główny STPK.

W tym samym trybie oceniano, kontrolowano i zatwierdzano działalność gospodarczą STPK, prowadzoną przez ZPU „Polkat”.

Miarą dynamiki rozwoju STPK jest pomnożenie majątku z wartości 145.306 zł 80 gr. na koniec 1980 r. do wartości 172.639,259 zł — na koniec 1984 r. Według obecnych cen faktyczna wartość nabytego majątku przekracza kwotę 500 milionów zł.

Reasumując, Główna Komisja Rewizyjna stwierdza, że w okresie kadencji nastąpił dynamiczny rozwój statutowej działalności STPK. Wzrosła ilość Oddziałów terenowych z trzech do dziewięciu, i liczba członków z około 200 do ponad 3 tysięcy. Ożywiona została działalność merytoryczna Oddziałów terenowych, a nowe kierunki działalności i kontakty podniosły rangę Towarzystwa w kraju i za granicą.

Dysponowanie funduszami było prawidłowe, przy zachowaniu zasady legalności, celowości i oszczędności. Działalność statutowa i gospodarcza była prowadzona prawidłowo.

Główna Komisja Rewizyjna ocenia działalność Zarządu Głównego w okresie kadencji bardzo wysoko i stawia wniosek o udzielenie dotychczasowym władzom STPK „absolutorium”.

Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej zostało jednogłośnie przyjęte.

W dyskusji, jaka wywiązała się po złożeniu sprawozdań z działalności ZG STPK i GKR głos zabrał ks. dziekan Władysław Puszczyński. Postawił on wniosek o nie wystawianiu nowych kandydatur do ZG i Prezydium ZG STPK, gdyż dotychczasowe władze Towarzystwa z prezesem bp. dr. W. Wysoczańskim na czele sprawdziły się w najtrudniejszych momentach. Ranga i znaczenie, jakie posiada obecne Towarzystwo jest wynikiem ofiarnej i zaangażowanej pracy tych władz. Bardzo wysoko zwłaszcza ocenia się działalność ustępującego prezesa bp. dr. W. Wysoczańskiego. Delegaci i delegatki Zjazdu potwierdziły słuszność tego wniosku głośnymi brawami.

Przewodnicząca Zjazdu zarządziła piętnastominutową przerwę, po której — na wniosek mgr M. Kapińskiej, dyrektora Instytutu Wydawniczego im. A.F. Modrzewskiego — zmieniono kolejność porządku obrad. Przed wyborami władz Towarzystwa przystąpiono do punktu: propozycja zmian w Statucie. Proponowane zmiany Statutu szczegółowo przedstawił i wyjaśnił bp dr. W. Wysoczański. Mają one na względzie większą — niż w dotychczasowej wersji Statutu — konkretyzację merytorycznych celów Towarzystwa, jego działalności gospodarczej i społeczno-politycznej. Dowodność tych zmian potwierdziło jednogłośnie przyjęcie ich przez Zjazd.

W kolejnym punkcie obrad Zjazdu przystąpiono do wyboru nowych władz Towarzystwa pod radzorem Komisji Mandatowo-Wyborczej Zjazdu. W oparciu o zgłoszone listy kandydatów Komisja ustaliła listę kandydatów do ZG STPK, która została przez Zjazd jednogłośnie przyjęta i uchwalona.

I tak skład osobowy władz Towarzystwa przedstawia się obecnie następująco:

Zarząd Główny:

Bp dr Wiktor Wysoczański, dr Stanisława Guszowska, mgr Elżbieta Gawińska, mgr Małgorzata Kapińska, Danuta Podsiedlik, Zofia Pawlina, bp elekt Wiesław Skołucki, Edmund Badan, bp Jerzy Szotmiller, ks. dziekan Eugeniusz Stelmach, ks. kanclerz Czesław Siepetowski, Maria Torbowa, ks. Bogusław Wołyński, bp elekt Zygmunt Koralewski, ks. dziekan Władysław Puszczyński, Mieczysława Radej, Roman Grąja.

Prezydium Zarządu Głównego:

Bp dr Wiktor Wysoczański — prezes, dr Stanisława Guszowska — wiceprezes, mgr Elżbieta Gawińska — sekretarz, Zofia Pawlina — skarbnik, Danuta Podsiedlik — członek.

Główna Komisja Rewizyjna:

Ks. dziekan mgr Tomasz Wójtowicz — przewodniczący, Rafał Toroniewicz, Andrzej Kusiński, mgr Krystyna Pernal, Ireneusz Musser.

Bp, dr Wiktor Wysoczański złożył bardzo serdeczne podziękowania za zaufanie, jakim obdarzono nowe władze. Jest to niewątpliwym powódem do radości — stwierdził Prezes — ale jednocześnie powód do troski o dalszy rozwój



Części proceduralnej Zjazdu przewodniczy dr Stanisława Guszowska



Prezes ZG STPK bp dr W. Wysoczański składa podziękowania tym, którzy swą rzetelną pracą przyczynili się do rozwoju STPK



Przewodniczący Komisji Wniosków bp Jerzy Szotmiller

STPK, gdyż pracy będzie dużo. Ale w tej pracy nie zabraknie pozostałych członków STPK, na których Towarzystwo bardzo liczy, oczekując inicjatyw z terenu. Bp dr Wiktor Wysoczański w pracy w nowej kadencji postawił na patriotyzm, zaangażo-

wanie religijne, społeczno-polityczne, współpracę z zagranicą. W dalszym ciągu ważnym elementem działalności STPK będzie praca z młodzieżą, zapoczątkowana przez STPK przed trzema laty.

SPÓŁECZNEGO TOWARZYSTWA POLSKICH KATOLIKÓW

cd. ze str. 11

Na zakończenie Zjazdu głos zabrał bp prof. dr Maksymilian Rode. Powiedział On:

„(...) Jako gość dzisiejszego Zjazdu, na prośbę ks. bp. dr. Wiktora Wysoczańskiego, prezesa STPK, bardzo krótko i bardzo syntetycznie przedstawię swój punkt widzenia na kilka istotnych spraw i zagadnień naszej polskiej, a częściowo i światowej, współczesności oraz na stosunek do nich naszego, tj. Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, środowiska.

I. Analizując minione czterdziestolecie naszej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, można i trzeba, chcąc być krytycznym i obiektywnym, powiedzieć, że mimo różnego rodzaju załamań społecznych, gospodarczych, również politycznych, globalnie biorąc osiągnięcia we wszelkich pozytywnych dziedzinach naszego życia i działania państwowego, społecznego i prywatnego, są wielkie. Starsi Polacy mogą porównać dzisiejszą Polskę z Polską z 1944 i 1945 roku. Ileż wtedy miast i miasteczek i wsi, a zwłaszcza nasza stolica — Warszawa — leżało w gruzach! Przemysł, rolnictwo, komunikacja, handel, szosy — zniszczone w ogromnym procencie, niemal doszczętnie! A dzisiaj? Dzisiaj — po czterdziestu latach, chociaż jeszcze w dalszym ciągu gnębi nas kryzys gospodarczy i smucą nas pewnego rodzaju niezrozumienia społeczne, czy więcej lub mniej jawna rodzima i zagraniczna opozycja polityczna — jako zwłaszcza m.in. pozostałości burzliwych lat 1980—1983, to już w obecnym 1985 roku możemy z dumą stwierdzić, że:

— Polska została całkowicie odbudowana.

— przemysł, rolnictwo, handel, rzemiosło i wszystkie inne pozytywne dziedziny naszego życia i działania gospodarczego wskutek zastosowania i realizacji zasad słusznej i koniecznej reformy gospodarczej — osiągnęły i osiągają widoczne rezultaty i poziom ich produkcji ilościowo i jakościowo wzrasta,

— społecznie — jako owoc tych a szczególnie ostatnich lat i miesięcy łączy obywateli i ludzi pracy całej Polski zarówno Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego, rozumianego społecznie i indywidualnie, jak i Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych dalej w zasadzie realizowana na bazie ekumenizmu wzajemna między różnymi Kościołami i związkami wyznaniowymi tolerancja religijna, a również i w niektórych dziedzinach i sprawach współpraca, oraz coraz bardziej rosnące uświadomienie sobie również wśród młodych Polaków, stanowiących obecnie większość naszego Narodu, a nie pamiętających i nie-



Wybór nowych władz Towarzystwa



Wybór nowych władz Towarzystwa

znających okropności wojny, wartości i dobra pokoju, — politycznie, aczkolwiek słyszy się tu i ówdzie słowa krytyki i niezadowolenia z naszego ustroju, ustroju zgodnie z Konstytucją socjalistycznego, to trzeba pamiętać i wiedzieć, iż w świecie są realizowane różne ustroje, ale chociaż można je sklasyfikować w kilku zasadniczych grupach, to jednak niemal każdy z tych ustrojów ma swoje krajowe i narodowe własności. I nasz ustrój ma je również. Ale i dzięki temu ustrojowi w takiej właśnie powojennej konstelacji geopolitycznej w Europie, Polska stała się i jest w polityce międzynarodowej, czy to się komu podoba, czy nie — podmiotem ważnym, i to rozumie dzisiaj ogół Polaków w kraju i za granicą.

Ale to już przeszłość i z tą chwilą uciekająca również teraźniejszość. A przyszłość?

II. Nie jesteśmy sami w świecie. I w świecie tym działają przeróżne siły polityczne, również nam jako Państwu i jako Narodowi Polskiemu nieprzychylnie, wrogie. Działają też mafie terrorystyczne, różnego rodzaju klany dewiacyjne, no i reakcje przyrody na destrukcyjną gospodarkę człowieka. Trzeba tu te anomalie i groźące nam i całej ludzkości niebezpieczeństwa choćby tylko punktowo wymienić:

1. Prowadzona przez pewne grupy polityków na Zachodzie tzw. krucjata antykomunistyczna i antysocjalistyczna.
2. Na bazie imperializmu właściwie przygotowywanie poprzez wyścig zbrojeń i budowę coraz nowych broni, zwłaszcza nuklearnych, na

Zachodzie pod egidą aktualnej administracji Ameryki Północnej i rewizjonizmu zachodniego, nowej strasznej wojny, nawet tzw. wojny gwiazdnej, dalej chęć nieuwznawania uchwał Jałty i Poczdamu, więc żądanie zmiany obecnych granic państwowych w Europie, również naszych granic zachodnich itp.

3. Panujący już od lat, a ostatnio bardzo się w świecie wzmagający terrorizm, rozszerzająca się i bardzo już zróżnicowana narkomania, no i niszczenie przyrody, zatrucie naturalnego środowiska życia i pracy człowieka, itd.

III. Wobec powyższego trzeba, aby każdy świadomie i obiektywnie myślący Polak, niezależnie od wyznawanego światopoglądu, działał w sposób dla niego dostępny i możliwy:

- a) nad prawidłową u nas realizacją zasad reformy gospodarczej; mam tu na myśli oczywiście przede wszystkim „Polkat” jako w tym zakresie mogący być wzorcową instytucją przemysłowo-gospodarczą,
- b) w umacnianiu i utrwalaniu pokoju w Polsce i w świecie,
- c) w przeciwstawianiu się zachodniomocnemu imperializmowi i rewizjonizmowi,
- d) w mądrym a skutecznym zwalczaniu narkomanii, pijaństwa i podobnych patologicznych schorzeń społecznych,
- e) w zakresie jeszcze pełniejszej integracji Polaków w kraju i żyjących poza granicami Polski: w Ameryce, Kanadzie, jak również we Francji, w Niemczech i w innych krajach świata. W Polsce zaś zwłaszcza teraz, przed wyborami do Sejmu, integracja ta jest tym konieczniejsza i może być w skutkach społeczno-gospodarczych i politycznych bardzo pożyteczna, bo można i trzeba, biorąc w wyborach powszechny udział, do Sejmu wybrać z najlepszych kandydatów najlepszych posłów.

Oczywiście te działania trzeba usiłować sprzęgnąć z Polakami w świecie, właśnie z Polonią, ale i z wszystkimi państwami i narodami, które miłują i chcą zachować pokój, które pragną ogólnoswiatowej zgodnej współpracy, które walczą i chcą zwalczać terrorizm, które robią wszystko, by nie niszczyć naszego świata, pięknej przyrody naszego ziemskiego, nie mówiąc w tej chwili o miejscach we wszechświecie... środowiska. Bo człowiek może żyć w zadowoleniu i zdrowiu tylko w pokoju i w zdrowym środowisku.

IV. Natomiast STPK w każdy dla siebie możliwy sposób: poprzez zebrania i konferencje z odpowiednimi wykładami, wykładnictwa i dobry przykład życia i pracy każdego tego Towarzystwa członka i każdej członkini, powinno starać się te zasady, i inne z nimi związane czy pochodne obowiązki i zadania społeczne, patriotycznie polskie i religijnie polskokatolickie, jak najsumienniejsze i jak najlepiej realizować tak w kraju, jak i za granicą i z zagranicą!

Wystąpienie bpa prof. dr. Maksymiliana Rodego, przyjęto oklaskami.



Doktor Zbigniew Petri z jednym ze swych małych wychowanków

Dom nie jest w pełni wykorzystany, ale to wcale nie znaczy, że na terenie naszego województwa nie ma małych dzieci, które by powinny być tu umieszczone. Mam w związku z tym prośbę do czytelników „Rodziny”, aby znane im przypadki złego traktowania małych dzieci, głodzenia ich, fizycznego znęcania się nad nimi, trzymania w nieludzkich warunkach, zgłaszać do miejscowej przychodni lekarskiej, albo do mnie osobiście. Dla tych nieszczęśliwych dzieci jedynym ratunkiem jest Dom Małego Dziecka. Ostatnio przywieziono nam ponad dwu i półroczne wyglodzone dziecko o wadze 7,26 kg. Dopiero u nas, w wyniku cierpliwego leczenia i właściwego karmienia dziecko przyszło do siebie, zaś rodzicom-alkoholikom odebrano prawa rodzicielskie.

Obszar Domu Małych Dzieci w Stargardzie liczy prawie dwa hektary. Prócz 3-piętrowego domu, w którym mieszkają dzieci-sieroty społeczne, jest tu jeszcze wybudowany ponad rok temu Dziecięcy Ośrodek Rehabilitacji, dzieło i owoc szczególnej troski doktora Petri.

— Kiedy pan doktor powziął myśl budowy Dziecięcego Ośrodka Rehabilitacyjnego?

— Było to równo 10 lat temu, kiedy zauważyłem zwiększającą

się liczbę naszych dzieci-wychowanków z upośledzeniem okołoporodowym. Przybywało nam wtedy po 15 dzieci w skali rocznej, upośledzonych wskutek porażenia mózgowego. Nie mogłem na to zjawisko patrzeć obojętnie. Wiadomo przecież, że współczesna medycyna wprawdzie zmniejszyła ilość zgonów niemowląt, ale odbija się to na wzroście liczby dzieci z porażeniem mózgowym wskutek urazów przed, w czasie i poporodowym. Zjawisko to dotyczy szczególnie porodów wcześniaków, w których prawie 40% dzieci rodzi się z porażeniem mózgowym, co z kolei niesie rozmaitego typu kalectwa, takie jak niedowład kończyn, upośledzenie słuchu i wzroku, ograniczenie umysłowe, paraliż częściowy ciała itp. Pomyślałem sobie wówczas: trzeba te dzieci ratować. Im wcześniej rozpocznie się ich rehabilitację, tym szybciej dane dziecko będzie mogło wrócić do społeczeństwa dzieci zdrowych. Z licznych moich wyjazdów w teren w roli lekarza Pogotowia Ratunkowego wiedziałem, że w samym tylko rejonie stargardzkim, obejmującym kilka gmin, takich dzieci do lat piętnastu, wymagających rehabilitacji jest około dwóch tysięcy, przy czym zjawisko schorzeń tego rodzaju ma tendencję rosnącą.

c.d. na str. 14

Z wizytą u doktora

ZBIGNIEWA PETRI,

„stargardzkiego Judyma”

W Stargardzie Szczecińskim, największym po Szczecinie mieście na Pomorzu Zachodnim, wszyscy znają doktora Zbigniewa Petri, lekarza-pediatrę, który od lat jest wielkim przyjacielem dzieci — i jako dyrektor Domu „Roześmianych Dzieci”, i jako lekarz.

Niedawno za swój bezinteresowny trud służenia dzieciom niechcianym, niekochanym, cierpiącym i kalekim doktor Petri otrzymał Order Uśmiechu. Niżej podpisanemu dane było uczestniczyć we wzruszającej uroczystości wręczenia tego Orderu Doktorowi ze Stargardu, który już od ponad 30 lat pochyla się z ojcowską miłością nad dziećmi odrzuconymi przez najbliższych.

Doktor Zbigniew Petri pochodzi ze Lwowa, studia medyczne ukończył w Łodzi w roku 1952 i zaraz potem przybył do Stargardu, najpierw jako lekarz wojskowy, aby wkrótce potem podjąć pracę jako cywilny pediatra. Jedyne na pomorskiej ziemi Państwowy Dom Małych Dzieci w Stargardzie Szczecińskim jest właśnie dziełem tego człowieka i jego ofiarnych współpracowników.

Z zaciekawieniem słucham historii Domu z ust jego wieloletniego dyrektora, którego życie i praca nierozdzielnie związane są z historią tej placówki opiekuńczej:

W budynku tym w okresie międzywojennym mieściła się prywatna klinika ginekologiczna, potem był dom starców, a po zakończeniu drugiej wojny światowej znalazły w nim opiekę sa-

motne matki z dziećmi oraz niewiasty spodziewające się potomstwa.

Warunki bytowe były wówczas bardzo trudne. Musiałem walczyć z brudem, świerzpem, plagą wszy i pluskiew. Dzieci masowo chorowały na biegunkę, koklusz i inne choroby zakaźne. Śmiertelność dochodziła wtedy do 25 dzieci na stan 210 w ciągu roku. Było to prawie trzykrotnie więcej niż obecnie. O innych sprawach lepiej nie wspominać. Dużo zrobiliśmy sami, z ówczesnym personelem, bardzo zresztą ofiarnym, nie oczekującym ani zapłaty, ani nie liczącym się z własnym czasem. Cel był wspólny: dobro dzieci. Wówczas były to autentyczne sieroty, dziś nie ma ani jednej sieroty naturalnej, wszystkie są sierotami społecznymi, i to jest najsmutniejsze. Te dzieci, które przybyły do nas ze swymi matkami, były w lepszej sytuacji, bo matkę natychmiast angażowaliśmy do pracy.

— Panie doktorze, ilu wychowanków liczy obecnie wasza placówka i czy zaspokaja ona potrzeby województwa szczecińskiego?

— W tej chwili w Domu Małych Dzieci przebywa sto dziewczynek i chłopców w wieku do lat czterech, a miejsc jest 160.



Doktor Zbigniew Petri i doktor Maria Kotecka-Noczeń podczas zajęć w Dziecięcym Ośrodku Rehabilitacyjnym



Doktor Petri osobiście uczestniczy w budowie szpitala dla dzieci

— Nie wszystko jeszcze jest jasne — powiedział z wahaniem — ale będzie jasne. On stary, a przed nami życie... Rozumiesz?...

Była rochę zaniepokojona, lecz wolała nie wypytywać. Powiedziała tedy po prostu:

— Ufam ci bez granic.

— No to w porządku — klepnął się po kolanach — a teraz muszę już jechać. Do widzenia, Nineczko, do widzenia...

Objął ją i zaczął całować.

— Do widzenia najdroższa, a nie miej mnie za złego człowieka. Jeżeli co robię, to tylko dlatego, że ciebie kocham nad życie.

— Wiem... wiem... — odpowiedziała wśród pocałunków.

Nikodem jeszcze raz pocałował ją w czoło, zabrał teczkę i wyszedł. Gdy w hallu nakładał palto, ze względu na obecność służącego pożegnała Dyzmę oficjalnie:

— Do widzenia panu, szczęśliwej podróży. A co do tej kwestii, niech pan postąpi, jak uważa za słuszne... Muszę panu wierzyć, że tak trzeba... Muszę w ogóle komuś wierzyć... Do widzenia...

— Do widzenia, pani Nino. Wszystko będzie dobrze.

— A niech pan prędko przyjeżdża.

— Jak tylko będę mógł wyrwać się, zaraz przyjadę.

Ucałował jej rękę. Służący otworzył drzwi i Nikodem pod ulew- nym deszczem przebiegł kilka kroków dzielących go od auta.

— To cholerna pogoda — zaklął zamykając drzwi.

— Całą noc będzie lało, ani chybi — przytwierdził szofer.

Istotnie deszcz nie ustawał do rana i samochód, gdy wjeżdżał do Warszawy, cały pokryty był błotem.

W chwili gdy Dyzma otwierał drzwi swego mieszkania, nie było jeszcze ósmej. Pomimo tego zastał już Krzepickiego. Zamknawszy drzwi sąsiednich pokoi, by lokaj nie mógł ich podsłuchać, zabrali się do wertowania znalezionych przez Nikodema dokumentów.

Krzepicki był zachwycony. Zacierał ręce, a kiedy w paczce listów znaleźli dowody przekupienia urzędnika w związku z dawnym procesem, zerwał się i zawołał:

— No, nie ma na to czekać, jedziemy do Urzędu Śledczego.

— A weksle? — zapytał Dyzma.

— Weksle... hm... Wprawdzie można by je zatrzymać na wypadek zmiany uczuć i zamiarów pani Niny, ale bezpieczniej spalić, oczywiście, jeżeli jest pan pewien, że Nina wyjdzie za pana.

— To murowane.

— No więc klasa. Jedziemy.

Naczelnik Urzędu śledczego, nadkomisarz Reich, należał do gatunku ludzi bezkompromisowych w walce o byt. Zimny, wyrachowany,

trzeźwy i przenikliwy, od razu połapał się w intencjach prezesa Dyzmy. Pomimo bujnej elokwencji Krzepickiego, starającego się stworzyć pozory bezinteresowności pryncypała, nadkomisarz Reich w końcu wręcz zapytał:

— A pan prezes zamierza ożenić się z panią Kunicką?

Nie było innego wyjścia i Dyzma musiał powiedzieć, że istotnie myśli o tym.

— Niech pan prezes nie przypuszcza, że chcę wtrącać się w jego sprawę osobiste. Bynajmniej, Sądzę jednak, że wsadzenie Kunickiego do więzienia pociągnie za sobą jako naturalną konsekwencję proces sądowy.

— Prawda — potwierdził Krzepicki.

— Otóż to — ciągnął naczelnik — a chyba proces taki, który z natury rzeczy byłby sensacją, nie będzie miłą rzeczą dla pańskiej przyszłej małżonki, panie prezesie, ani dla pana.

— Hm... więc co robić?...

Nadkomisarz Reich siedział chwilę w milczeniu.

— Panie prezesie — zaczął z namysłem — byłoby jedno wyjście z sytuacji...

— Jakie?

— Powiedzmy, że Kunickiemu grozi dziesięć, a najmniej sześć lat ciężkiego więzienia. To nie ulega wątpliwości. Dowody są tego rodzaju, że wymigać się nie potrafi. Otóż, co by pan powiedział na to, panie prezesie, gdybyśmy spróbowali ułożyć się z Kunickim?...

— Ułożyć się?

— No tak. Chyba jemu najmniej może zależeć na zdobyciu dziesięciu lat ciupy. Ja myślę, że zgodziłby się na taką propozycję: on zrzeka się wszelkich pretensji do majątku żony i do pana, za to pan daje mu pewną kwotę pieniędzy i paszport zagraniczny. Niech sobie jedzie na zbity łeb, dokąd chce.

— To gotów później wrócić.

— Jest i na to rada. Zrobimy tak: dzisiaj go aresztuję, bardzo surowo przesłucham, pokażę mu wszystkie te szpargały i zamknę na jakieś powiedzmy, trzy dni, żeby zmiękł. Później znowu go wezmę na przesłuchanie i wówczas zaproponuję ugodę. Nie przyjmie, tym gorzej dla niego, a jeżeli przyjmie, dam mu paszport i pozwolę uciec za granicę. Uciec! Rozumiecie, panowie? Uciec to znaczy nie móc wrócić, gdyż roześle za nim listy gończe. Co pan na to powie, panie prezesie?

— Bardzo mądre — skinął głową Krzepicki.

— I ja to samo myślę — dodał Dyzma.

— Wprawdzie — ciągnął Reich — jest to plan doskonały, ale nie

POZIOMO: 1) polot, bujna wyobraźnia, 5) autor zbioru wierszy religijnych p.t. „Ucho igielne”, 10) odstępcą, odszczepieniec, 11) część pluga, 12) taniec wirowy, 13) zbierający datki pieniężne, 15) mieszkanca igloo, 16) „krolewska” ryba, 19) przed beta, 21) potwierdzenie, aprobatą, 25) członek tajnego stowarzyszenia młodzieży wileńskiej w latach 1817—23, 26) okrasa, 28) lubi rozprawiać, pouczać, 29) sztelwaga, ale bardziej swojsko, 30) gwałtowne wzruszenie. uniesienie, 31) na inkaust.

PIONOWO: 1) zapał, uniesienie, 2) absurd, 3) sąsiadka Tunezji, 4) surowiec na worki i sznury, 6) słynny teolog i filozof z Akwinu, 7) duży ptak oceaniczny, 8) poprzędnik fortepianu, 9) polano, bierwiono, 14) przetwórczo owocowy, 17) trąbka sygnałowa, 18) nauka o lekach, 20) mędrzec, uczonec, 22) solenizantka z 14 kwietnia, 23) aromatyczna przyprawa do potraw, 24) pracuje w kotłowni, 27) rów obronny napełniany wodą.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce:

„Krzyżówka nr 36” Do rozlosowania:

nagrody książkowe

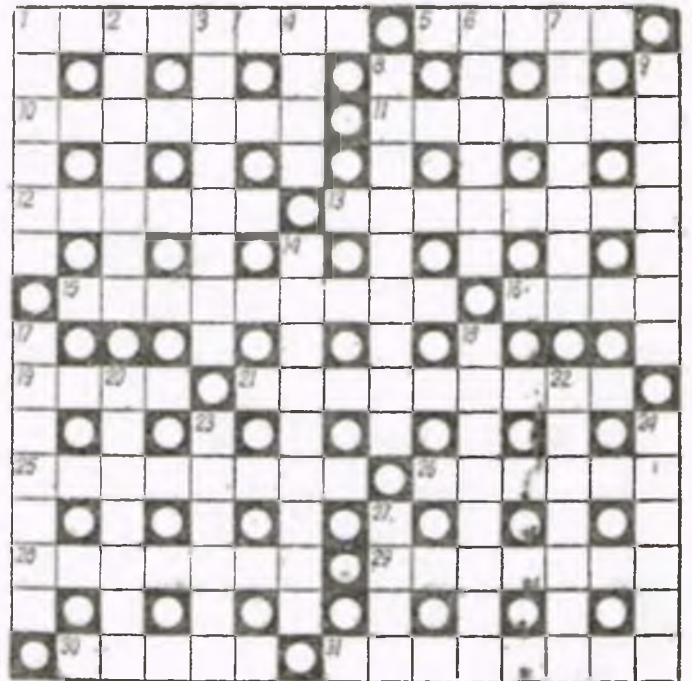
Rozwiązanie krzyżówki nr 30

POZIOMO: żalobnik, żuraw, Gogolin, Alabama, Elsner, importer, katecheta, hraw, osna, organista, Łazienki, rzyśko, żeremie, Aurelia, żarna, palisada.

PIONOWO: żagiew, Łągiśza, Belweder, Ifni, Uranos, adapter, nadmetraż, naprawa, charakter, podłoże, ciężarki, przerwa, Tesalia, termin, lokata, żaba.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 26 nagrody wylosowali: Jadwiga Zolnowska z Tczewa i Jan Szaniawski z Opola (woj. Biała Podlaska). Nagrody przesyłamy pocztą.

KRZYŻÓWKA nr 36



rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. J. Dąbrowskiego 60, 02-561 Warszawa, telefon redakcji: 45-04-04, 68-11-20; administracji: 45-54-43. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: kwartalnie 156 zł, półrocznie 312 zł, rocznie 624 zł. Warunki prenumeraty: 1. dla osób prawnych — instytucje i zakłady pracy — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” zamawiają prenumeratę w tych oddziałach; — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; 2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratörów: — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczym właściwym dla miejsca zamieszkania prenumeratör. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”; 3. prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrał Kół Pracy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-20145-199-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest dniem 10. od prenumeraty krajowej a 50% dla zleceniodawców indywidualnych i a 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy; Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: — od dnia 10 listopada na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny; — do dnia 1-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk PZGraf. Sm. 10/12. Nakład 25 000. Z. 533. N-13.

KRIERA

Nikodema

DYZMY

mywacze musieliby dobrze napracować się, zanim zdołaliby dotrzeć do wnętrza tej stalowej szafy, a jemu na to wystarczy niecała minuta, ba, otworzy ją bez żadnego wysiłku.

— Jak się ma dobrą kiepełę — mruknął — to i wytrychów nie trzeba... Wprawdzie to kombinacja nie moja, tylko Krzepickiego, ale mnie na korzyść wychodzi...

Klucz bezgłośnie przekreślił się w zamku, jedno przekręcenie klamki i kasa stanęła otworem.

Wewnątrz panował wzorowy porządek. Na półkach z prawej strony starannie ułożone zostały książki i teczki z papierami, na półkach z lewej piętrzyły się paczki banknotów. Dwie pełne były pudełek, do których Dyzma najpierw zajrzał: biżuteria, masa złotych pierścionków, maszyników, broszek, brylanty, rubiny.

„Niczym u jubilera”.

Lecz należało się spieszyć, Nikodem wyjął wszystkie teczki, książki i notatki. Była tego gruba plika. Zaniósł ją na biurko i, odłożysz na stronę zieloną teczkę, otworzył pierwszą książkę. Przerzucając strony wypełnione datami i cyframi szybko zorientował się, że jest to książka dłużników Kunickiego z dawnych jego czasów, gdy jeszcze trudnił się lichwiarstwem. Wymownie świadczyły o tym wysokość inkasowanych procentów. Między innymi często powtarzało się nazwisko ojca Niny: „Hr. Ponomirski 12 000 dol.”, „Hr. Ponomirski 10 000 zł” itd.

Dyzma wziął do ręki drugą książkę. Zawierała spis wpływów i dochodów Koborowa. Trzecia, czwarta i piąta również przepełnione były cyframi.

To nie interesowało Nikodema. Zabrał się do teczek. Zaraz w pierwszej znalazł to, czego szukał: weksle. Właściwie nie weksle, lecz blankiety, podpisane in blanco. Cały plik, a wszędzie ten sam podpis: Nina Kunicka, Nina Kunicka, Nina Kunicka...

Pod weksłami leżała plenipotencja, wystawiona przez Ninę na nazwisko męża i rejentalny akt sprzedaży Koborowa Ninie.

Ten ostatni Dyzma złożył i schował do kieszeni, po czym systema-

tycznie zawiązał teczkę i odłożył ją wraz z zieloną na stronę.

Nie zrezygnował jednak z przeszukania innych. Rezultatem zaś tego była jego wielka radość.

Zaraz w następnej znalazł dwie koperty. Na małej widniał napis: „Mój testament”, na drugiej zaś: „W razie mojej śmierci spalić nie otwierając”.

— W razie śmierci — roześmiał się Nikodem — ale ponieważ nie umarł, to mogę otworzyć.

Złamał lakową pieczęć i wyjął zawartość. Od razu rzucił się mu w oczy paszport austriacki.

— Tu cię mam, bratku.

Paszport był wystawiony na nazwisko Leona Kunika, syna Genowefy Kunik i N.N. W rubryce: „Zawód” stało jak byk: kelner.

Następnym dokumentem był wyrok sądu krakowskiego, skazujący Leona Kunika na trzy miesiące więzienia za kradzież platerów. Pod nim leżała paczka listów, dalej znów notatnik, cały zapisany, i znowu wyrok sądu na ten raz warszawskiego, skazujący już Kunickiego na dwa lata więzienia za współudział w podrabianiu pieniędzy.

Było już po dwunastej. Szybko zebrał rozrzucone papiery i wpakował je do kieszeni.

Pozostałe rzeczy z powrotem umieścił w kasie, zamknął ją na klucz i, wzięwszy pod pachę obie odłożone teczki, poszedł pożegnać się z Niną.

Czekała nań w buduarze nieco zmiecierpliwiona jego długą nieobecnością. Jednakże uśmiechała się doń i zapytała:

— Już musisz jechać, najdroższy?

— Muszę. Nie ma rady. — Usiadł przy niej i wziął ją za rękę.

— Kochana Niececzko — zaczął, przypominając sobie plan ułożony z Krzpickim. — Kochana Niececzko, czy masz do mnie zupełne zaufanie?

— Jak możesz nawet pytać? — powiedziała z wyrzutem.

— Bo widzisz, bo widzisz... jakby to powiedzieć, zbliżają się takie sprawy, że wyklaruje się, co i jak...

— Nie rozumiem.

— Wyklaruje się wszystko. Albo pozostanie po staremu, to znaczy, że ty do śmierci będziesz z Kunickim, albo pobierzemy się i Kunickiego diabli wezmą. A wybór zależy od ciebie.

— Niku! Przecie to jasne!

— I ja tak sądzę. Tedy proszę cię, Niececzko, musisz mi we wszystkim wierzyć, na wszystko godzić się, w niczym nie zaprzeczać, a już ja załatwię wszystko.

— Dobrze, ale dlaczego jesteś taki tajemniczy? Przecież to jasne

Bajka na dobranoc

O mieszkańcach gór, wód i lasów

MIAWKI

Wysoko, wysoko, między górami a chmurami, w przestworzach zamieszkałych przez dawnych ruskich bogów, żyły też boginki zwane Miałkami. Gdy sprzykrzyło im się w przestworzach — zbiegały corocznie na ziemię, w porze, kiedy zboża zaczynają wysypywać kłosa, a tym samym bezpieczne im zapewniają schronienie. Miałki są dziewczycami zachwycającej urody, zawsze żywe, wesole — ale okrutne. Napadają często na młode osoby, zabląkane wśród łąk kłosisłych, a pochwyconą ofiarę przez różne sztuki wprowadzają w dobry humor, później laskotaniem doprowadzają do najgwałtowniejszego śmiechu, półki życia nie skończy. Ucieszywszy się tym, inne jeszcze najróżniejsze złości ludziom czynią.

Główną ich siedzibą była ponoć góra Ihrowiszcze, gdzie był staw pełen przezczystej wody, w którym lubiły się kąpać, i gdzie były też ogrody pełne najpiękniejszych kwiatów i owoców.

Zdarzyło się, iż na owej górze spotkały pasterza grającego sobie na skrzypeczkach. Oskoczyły go, omotały, zawiodły w korowód i nie chciały więcej ze swego koła wypuścić. Długo, bardzo długo szukał pasterza brat jego stroskany, aż wreszcie ujrzał brata stojącego w kole Miałek. Napiął wówczas łuk i strzałę na nie wypuścił. Tym sposobem uwolnił brata od zaklętego tańca, ale rozgniewane Miałki przeniosły się na Czarną Górę w Turecczyźnie, a z nimi uszły bogość i urodzaj ziem ruskich.

WODNICE

Gmin litewski utrzymuje, że gdy słońce zajdzie, przy blasku księżycy wodnice wypływają z topieli, wychodzą na brzegi, śpiewają i skaczą po łąkach. Wtedy oczy bliżej im jak gwiazdy, a rozwiane po ramionach włosy brzęczą i dzwonią niby daleka muzyka. Słodkimi tymi dźwiękami wodnice usypiają ludzi, aby ich piasów i zabaw dostrzec nie mogli. Kto by jednak przy sobie miał wówczas kwiat paproci, muzyka wodnic nie wywarłaby na niego skutku, a

same wodnice stałyby się jego niewolnicami i musiałyby łowić ryby, polować na ptactwo wodne i w suszę skrapiać rosą pola swego pana.

Ale zdarza się też często, że wodnice pod postacią pięknych dziewczew bawią nad krynicami i strumieniami, a nieświadomych myśliwców zwabiwszy pięknym obliczem, porywają z sobą w gluche lasy, na dno jezior i stawów.



DOBROCHOCZY

Przemieszkuje na Białorusi bożek leśny, zwany Dobrochoczy. Wzrost jego zależy od wysokości drzew, koło których przechodzi: zawsze bowiem widziano go równego z drzewem, przy którym stał. Nie za złego ducha, a raczej za sprawiedliwego sędziego jest poczytywany. Opiekun to pocziwych, surowo karze występnych. Na wykraczających zsyła najdotkliwsze choroby — ale zawsze przebrać go można. Wystarczy na to kromka chleba i szczypta soli w szmatkę zawinięta. Kto się tego podejmuje, idzie do lasu z osobą cierpiącą, a podarek ów zostawia w borze wraz z chorobą i słaby zdrowym powraca do domu.

Wiedzieć jednak jeszcze należy, iż kto pierwszy wstąpi w ślad Dobrochoczego, zabląka się zaraz w lesie i wieczorem zaledwie powrócić może do domu.

(wybór i oprac. na podst. zbioru „Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie” — ed)